CZWARTEK, 15 STYCZNIA 1976 ROKU
WYD. AB

Kurier Szczeciński

Nr 11 (9700) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Szczecinie

KSR w Hucie „Szczecin"

• Zwiększone zadania • Pełna mobilizacja

Z SATYSFAKCJĄ zamknęli ubiegły rok szczecińscy hutnicy. Zadania 1975 roku zostały przekroczone, a uzyskane wyniki — utrzymanie I miejsca w krajowym przemyśle hutniczym jeśli chodzi o jakość surówki, jednostkowe zużycie koksu oraz wykorzystanie dyspozycyjnego czasu pracy — stawiają załogę jedynej na ziemiach północno-zachodnich huty w czołówce polskiego hutnictwa.

WŁAŚNIE WYKONANIE zadań roku ubiegłego było podstawą ożywionej dyskusji nad planem 1976 roku na wczorajszej sesji Konferencji Samorządu Robotniczego w Hucie „Szczecin". Pamiętać tu trzeba, że utrzymujące się od lat na wysokim poziomie wyniki produkcyjne zakładu są rezultatem wytężonej pracy, wynikiem ofiarności i autentycznego zaangażowania całej załogi. To jednak nie wystarcza w sytuacji, gdy techniczne i technologiczne możliwości podstawowych urządzeń produkcyjnych wykorzystane są do maksimum. Już plan ubiegłego roku był bardzo wysoki, a przyjęcie obecnie wyższych zadań (głównie chodzi tu o produkcję surówki), może sięgać — jak podkreślano w dyskusji — granic możliwości.

STĄD TEŻ wszystkie wypowiedzi przedstawicieli załogi dotyczyły zasadniczego tematu: jak zintensyfikować pracę wielkich pieców? Była to naprawdę fachowa, gospodarska narada. Omówione wszystkie, najdrobniejsze nawet rezerwy; nie ukrywano też, że istotnym zagrożeniem dla zwiększonego planu mogą być utrzymujące się od dłuższego czasu kłopoty surowcowe (dotyczy to tak jakości rud jak i nieregularności

(Dokończenie na str. 2)

Program przestrzennego zagospodarowania kraju

Polska u progu XXI wieku

JAKA BĘDZIE Polska na przełomie stulecia? Jak rozplanować rozmieszczenie i rozwój wielkich aglomeracji miejsko-przemysłowych? Odpowiedzi na te pytania dostarcza projekt planu zagospodarowania przestrzennego kraju do 1990 r. Projekt planu ukończono w ciągu 2 lat. Tak szybkie tempo było możliwe dzięki poprzedzającym prace projektowe długoletnim badaniom naukowym. W ten sposób stworzono koncepcje planowego rozwoju systemu osadniczego Polski do 1990 r.

W OPARCIU o badania naukowe i obserwacje rozwoju społeczno-gospodarczego kraju przyjęto tzw. policentryczną koncepcję planu, polegającą na rozwijaniu jednocześnie większej liczby ośrodków. Przyjęto jednocześnie — **mówi kierownik zespołu koordynacyjnego problemu węzłowego „Podstawy przestrzennego zagospodarowania kraju" prof. Kazimierz Dziewoński** — koncepcję opartą na założeniu umiarkowanej koncentracji, wyrażającej się w stworzeniu policentrycznego układu aglomeracji miejskich. Realizacja tego założenia, ułatwiona faktem, że istniejący system osadniczy posiada już cechy układu policentrycznego, jest wielkim osiągnięciem polityki zagospodarowania przestrzennego ostatnich 30 lat. Silny rozwój stołecznej aglomeracji warszawskiej jest równoważony rozwojem innych wielkich aglomeracji, jak: górnośląska, krakowska, łódzka, wrocławska, gdańska, szczecińska.

W projekcie planu wytypowano 23 obszary jako tereny rozwojowe aglomeracji — w tym 10 dużych w pełni już wykształconych aglomeracji: **katowicka, warszawska, łódzka, gdańska, krakowska, wrocławska, poznańska, szczecińska, bydgosko-toruńska i sudecka.** Są to obszary o najwyższym stopniu koncentracji ludności, przemysłu i placówek naukowych.

OBOK wykształconych już dużych, aglomeracji przewiduje się rozwój 6 dalszych: staropolskiej (Kielce, Radom — dolina Kamiennej), bielsko-bialskiej, częstochowskiej, opolskiej, białostockiej i rzeszowskiej. W tych 16 aglomeracjach skupiało się w 1970 r. ok. 40 proc. ludności kraju, 60 proc zatrudnionych w przemyśle i 99 proc. placówek naukowych. W perspektywie 1990 r. rysują się dalsze potencjalne aglomeracje miejsko-przemysłowe: koszalińska, olsztyńska, tarnowska, zielonogórska, kalisko-ostrowska i zagłębia miedziowego. Przewiduje się też przyspieszony rozwój innych miast wojewódzkich uznanych za ośrodki o znaczeniu krajowym. Będą to m in., Słupsk, Włocławek, Przemyśl i Płock oraz traktowane jako zespół Piotrków i Bełchatów, jak również Tarnobrzeg — Sandomierz — Stalowa Wola.

PRZYJĘTA zasada umiarkowanej koncentracji podyktowana jest z jednej strony granicą opłacalności inwestycji, a z drugiej koniecznością zapewnienia najlepszych warunków życia ludności. Zbyt wielka koncentracja miast i przemysłu jest uciążliwa i grozi dewastacją środowiska. Te niebezpieczeństwa ogranicza zasadnie układ pasmowo-węzłowy, w którym obok aglomeracji występują także zurbanizowane pasma łączące poszczególne ośrodki i stanowiące ich zaplecze. Są to zurbanizowane ciągi, oparte o pasma infrastruktury technicznej, jak koleje, drogi, linie energetyczne czy łączności. Rysują się już na terenie kraju pierwsze takie pasma m. in. śląsko-małopolskie i warszawsko-łódzkie.

23 AGLOMERACJE i powiązane z nimi pasma obejmą stopniowo, aż po rok 2000, około 70 proc. całej ludności i 70 proc. produkcji przemysłowej kraju. Wiąże się z tym perspektywa równoczesnego rozwoju w nich nauki i szkolnictwa wyższego.

(Dokończenie na str. 2)

W NIEKTÓRYCH rejonach kraju maluchy mogą — jak widać na zdjęciu — brodzić po pas w śniegu, lepić bałwana, saneczkować... U nas „tradycyjnie" — śniegu tyle, co kot napłakał!

(Foto—CAF)

W latach 1971–1975 zanotowano najwyższy przyrost ludności w wieku produkcyjnym

WARSZAWA 15.1. PAP. Pięciolecie 1971—1975 było w Polsce okresem najwyższego przyrostu ludności w wieku produkcyjnym. W ciągu tych 5 lat liczba ludności w wieku produkcyjnym (mężczyźni 18 — 64 lata, kobiety 18 — 59 lat) zwiększyła się o ponad 1,6 mln, podczas gdy przyrost tej grupy ludności w latach 1966—1970 wyniósł ok. 1,3 mln, a w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych tylko o 0,8 mln.

Tak znaczny przyrost jest rezultatem osiągania wieku produkcyjnego przez młodzież urodzoną w latach tzw. wyżu demograficznego (1953—1958), to jest w okresie charakteryzującym się bardzo wysokimi współczynnikami urodzeń i przyrostu naturalnego.

20 bm. Kissinger przybywa do Moskwy

MOSKWA PAP. Jak podaje Agencja TASS, sekretarz stanu USA Henry Kissinger w dniach 20—23 bm. złoży wizytę w Związku Radzieckim w celu kontynuowania rozmów na temat spraw będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania ZSRR i USA.

WIADOMOŚCI DNIA

NOWY JORK. Dziś, w czwartym dniu debaty w Radzie Bezpieczeństwa ONZ nad problemami bliskowschodnimi (bojkotowanej przez Izrael) oczekuje się wystąpień przedstawicieli Związku Radzieckiego, W. Brytanii i ChRL.

PRAGA. W dniach 15—17 stycznia w Czechosłowacji złoży oficjalną wizytę minister spraw zagranicznych Portugalii Ernesto Melo Antunes. Pierwotnie miał on przybyć do Pragi w połowie listopada ub. roku, ale na prośbę strony portugalskiej termin ten przełożono w związku z sytuacją wewnętrzno-polityczną w kraju.

PEKIN. Dziś w Pekinie odbędą się uroczystości pogrzebowe premiera Czou En-laja.

Marynarze z PŻM i PLO w TV

TELETURNIEJ „Bitwa Morska"

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę, 18 bm. w programie I TV obejrzymy interesujący teleturniej pt. „Bitwa Morska", którego celem jest prezentacja środowiska marynarzy a zwłaszcza ich dorobku kulturalnego.

W czerwcu ubiegłego roku ludzie morza, pracujący w Polskiej Żegludze Morskiej i Polskich Liniach Oceanicznych otrzymali zadania: nakręcenie filmów z obcych portów, przeprowadzenie wywiadów z Polakami mieszkającymi za granicą i zaprezentowanie różnych form dorobku artystycznego statków. Najciekawsze prace, które wybrało jury w składzie: Andrzej Szczepkowski, Janusz Wolniewicz, Ryszard Danielewski, Michał Sumiński i Tomasz Rumiński, zaprezentowane będą w niedzielę na małym ekranie. Autorem scenariusza programu jest Wiktor Meller, zaś zrealizował go Tadeusz Kurek.

(awa)

Pocztówka do Ismailii i Damaszku

Pierwsza przesyłka już w drodze

NA „KURIEROWY" APEL o przesyłanie naszym żołnierzom na Bliskim Wschodzie listów i drobnych upominków odpowiedziało wielu Czytelników. Jest wśród nich młodzież szkolna, drużyny i szczepy harcerskie, a także wiele innych osób, które nadesłały na adres redakcji liczne pocztówki z życzeniami dla nieznanych sobie żołnierzy z Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ. Wiele osób wyraziło w nich życzenie nawiązania bliższego kontaktu listowego.

(Dokończenie na str. 2)

Spadek wydobycia ropy naftowej

LONDYN PAP. Brytyjski miesięcznik „Petroleum Economist" podał dane, z których wynika, że w roku 1975 wydobyto ogółem 2 700 milionów ton ropy naftowej, to jest o 6 proc. mniej niż w 1974.

Globalny spadek wydobycia nie odzwierciedla sytuacji poszczególnych krajów. Największy potentat w tej dziedzinie — Związek Radziecki, który w 1974 wydobył 451 mln ton, utrzymał pierwszą pozycję, a wydobycie wzrosło w ub. roku do 490 mln ton. Co więcej, jak sugeruje brytyjski miesięcznik, wiercenia prowadzone na Syberii pozwalają przypuszczać, iż w ciągu dwóch lat produkcja znowu wzrośnie.

Kraje OPEC (Organizacja Eksporterów Ropy) wydobyły w roku ubiegłym 1 343 miliony ton ropy naftowej, co oznacza 13-procentowy spadek.

Brytyjski ambasador wydalony z Argentyny

W ŚRODĘ rząd argentyński zakomunikował, że ambasador W. Brytanii w Argentynie został uznany za persona non grata i musi opuścić miejsce swego urzędowania. Równocześnie rząd Argentyny polecił swemu ambasadorowi w W. Brytanii, który przebywa obecnie w Buenos Aires, aby nie udawał się do Londynu. (PAP)

SKARB pod sufitem

5 LAT trwały pertraktacje przedstawicieli „Desy" z pewnym łodzianinem, w którego mieszkaniu wisiał pod sufitem secesyjny świecznik, wykonany ze szkła w słynnej ze swych wyrobów podwenecckiej miejscowości Murano. „Desa" chciała ów zabytkowy świecznik zakupić, właściciel nie miał nic przeciwko jego sprzedaniu, tylko nie miał go kto... zdemontować. Właściciel nie czuł się na siłach zdjąć go spod sufitu, a przedstawiciele „Desy" przez 5 lat bezradnie rozkładali ręce.

Wreszcie świecznikiem zainteresowało się nowo powstałe Muzeum Historii Łodzi, do wnętrza którego owa secesyjna ozdoba pasuje jak ulał. Pracownicy muzeum podjęli się demontażu świecznika, który — ku zdumieniu właściciela — oceniony został na 90 tys. złotych!

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Człowiek wobec próby ◆ Obrazki ludzkiej naiwności ◆ Polski orient w muzealnym kształcie ◆

Egz. obow. Reg. 29/76

WCZORAJ W KRAJU

▲ I SEKRETARZ KC PZPR Edward Gierek przyjął wczoraj płk Mieczysława Kędzię — dowódcę IV zmiany Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie i jego zastępcę ppłk Mieczysława Lenartowicza, którzy powrócili do kraju. Płk M. Kędzia zameldował I sekretarzowi KC PZPR o pomyślnym i pełnym wykonaniu przez żołnierzy polskich zadań na bliskowschodnich posterunkach pokoju. Edward Gierek wyraził uznanie i podziękowanie dowództwu oraz wszystkim żołnierzom za ich wzorową postawę i ofiarność w służbie.

▲ PREZES Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przeprowadził wczoraj roboczą rozmowę z przebywającym w Polsce zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącym Państwowego Komitetu Rady Ministrów d/s Planowania Nikołajem Bajbakowem. Podczas spotkania poruszono szereg nowych tematów współpracy gospodarczej, których realizacja umożliwi szybsze i pełniejsze wzajemne zaspokojenie stale rosnących potrzeb, tak w zakresie sprzętu inwestycyjnego oraz surowców, jak też towarów rynkowych. Dano wyraz przekonaniu, że osiągnięty poziom współpracy gospodarczej między Polską i Związkiem Radzieckim, a także ambitne zadania jakie oba kraje wytyczyły w programie współpracy na lata 1976—1980 i dalszą perspektywę, są najlepszym wyrazem braterskich więzów jakie łączą oba nasze narody.

▲ PREZES Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął wczoraj prezesa rady nadzorczej koncernu Krupp, prezesa fundacji „Alfried Krupp von Bohlen und Halbach" — Bertholda Beitza. Tematem przeprowadzonej rozmowy były możliwości rozwoju współpracy pomiędzy zakładami Kruppa a polskim przemysłem.

▲ W WARSZAWIE odbył się wczoraj pokaz filmu „Jarosław Dąbrowski", połączony ze spotkaniem z realizatorami, odtwórcami głównych ról i konsultantami ekipy. Premiera filmu odbędzie się 26 stycznia w stolicy. Film powstał przy współpracy kinematografii Polski i ZSRR, reżyserem jest Bohdan Poręba, a tytułową rolę odtwarza Zygmunt Małanowicz.

▲ WYSOKIE tempo pracy utrzymuje się na budowie Huty „Katowice". Wśród załóg ponad 70 przedsiębiorstw wznoszących ten wielki obiekt naszej metalurgii na specjalne wyróżnienie zasługuje 150-osobowy zespół z Przedsiębiorstwa Budowy Chłodni „Chłodnie Kominowe" w Gliwicach.

▲ PRZED Sądem krajowym we Frankfurcie nad Menem (RFN) toczy się proces przeciwko b. SS-manowi w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu-Brzezince Willi Sawitzkiemu, oskarżonemu o udział w licznych zbrodniach w czasie okupacji. Wczoraj przedstawiciele Sądu Krajowego pod przewodnictwem sędziego Klausa Thomasa przeprowadzili wizję lokalną na terenie b. obozu masowej zagłady w Oświęcimiu-Brzezince, zapoznając się z jego topografią i zgromadzonymi tu dokumentami.

Komunikaty MO

10 LISTOPADA 1973 roku zaginął pb. Franciszek Bonn, syn Mikołaja i Łucji z domu Groś, urodzony 31.X.1896 r. we Wronkach, zamieszkały w Poznaniu ul. Piękna 15, który prawdopodobnie wyjechał na teren województwa szczecińskiego.

Cechy zewnętrzne zaginionego: wiek z wyglądu 60 lat, wzrost 165 cm, włosy siwe, postać krępa, protezy uzębienia, postrzępione obrzeża uszów, przepuklina pachwinowa prawostronna (nosił pas przepukliny).

Ubrany był w płaszcz granatowy, ubranie granatowe w biało-niebieskie paski, na głowie beret granatowy.

Osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacji o zaginionym proszone są o skontaktowanie się z Komendą Wojewódzką MO w Poznaniu (tel. 41-22-25) w godzinach od 8 do 16 lub z najbliższą jednostką MO.

• • •

OSOBA, której w nocy z 15/16 grudnia 1973 r. skradziono kurtkę z misia z kontugru szatni w restauracji „Paloma" — proszona jest o zgłoszenie się w Komisariacie I MO, pok. nr 8, w godz. 8—16.

Centrum kulturalno-rozrywkowe w Łodzi

ŁÓDŹ 15.1. PAP. Rozpoczęciem przebudowy restauracji „Halka" zapoczątkowano w Łodzi organizację miejskiego centrum kulturalno-rozrywkowego. Powstaną tu (przy ul. Moniuszki) liczne bary — bistra, kawiarnie, lokale gastronomiczne, salony gier zręcznościowych.

W łódzkim „Centrum" zlokalizowane zostaną również: zespół filmowy „Profil", który dysponować będzie salą projekcyjną oraz Wydawnictwo Łódzkie.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

M/s „Kopalnia Machów" z Hamburga do Świnoujścia,
s/s „Szczecin" z Danii,
s/s „Bielsko" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/s „Odra" do Anglii,
m/s „Soła" do Anglii,
m/s „Barlinek" do Anglii,
s/s „Malbork" do Danii,
s/s „Cieszyn" do Danii.

W PORCIE:

DZIŚ RANO w Zespole Portowym Szczecin — Świnoujście przebywało łącznie z oczekującymi na redzie 70 statków różnych bander.

W godzinach rannych po załadunku 2 tys. t kamienia gipsowego opuścił port szczeciński frachtowiec islandzki m/s „Skagafoss". Statki z bandorą islandzką są rzadkością w naszym porcie.

Minionej doby portowcy ZPS przeładowali ogółem 50 285 ton różnych towarów.

• Zwiększone zadania • Pełna mobilizacja

(Dokończenie ze str. 1)

dostaw). Z drugiej jednak strony hutnicy wiążą duże nadzieje z realizacją inwestycji, które będą miały zasadniczy wpływ na pracę wielkich pieców. Tu z kolei chodzi o instalację dmuchaw, modernizację oczyszczalni gazu, modernizację wywrotnicy wagonowej oraz budowę magazynów.

Świadomość faktu, że zwiększone zadania produkcyjne wynikają z istotnych potrzeb gospodarki kraju, stała się podstawą podjęcia uchwały, która precyzuje wielkości planu na rok bieżący. I tak szczecińscy hutnicy wyprodukują w tym roku 460 tys. ton surówki (o 8,7 tys. ton więcej niż w 1975 roku), 220 tys. ton żużlu granulowanego, 380 tys. ton cementu, 30 tys. ton żużla kawałkowego, 3 300 ton konstrukcji stalowych, z czego 1500 ton przeznacza się na eksport.

REALIZACJA tak dużego planu wymagać będzie od szczecińskich hutników — znanych przecież z ofiarności i zaangażowania — dalszej wytężonej pracy, wykorzystania wszystkich rezerw, dobrego przygotowania produkcji i remontów oraz rytmicznego, terminowego wykonywania zadań na wszystkich odcinkach działalności przedsiębiorstwa. (mw)

Pierwsza przesyłka już w drodze

(Dokończenie ze str. 1)

WŚRÓD rozlicznych listów od młodzieży i osób w sile wieku znalazł się także jeden niezwykle wzruszający i uroczy: „Nieznany żołnierzu — pisze m. in. autorka — może nie masz swojej dziewczyny, a chciałbyś pokorespondować z babcią. Bądź w dobrym zdrowiu i niech ci się wszystko dobrze układa — czego ci życzy Babcia Teodozja".

Ostatnio na ręce zastępcy dowódcy PWJS ppłk. mgr Henryka Rembasa przekazaliśmy drogą lotniczą paczkę zawierającą wszystkie listy i upominki. Znalazły się tam przesyłki adresowane do saperów, kierowców, poruczników, szatynów o niebieskich oczach itp., a także bezpośrednio do dowództwa.

Ale okazuje się, że nie tylko Czytelnicy w kraju korzystają z okazji dla nawiązania korespondencji z żołnierzami. Niedawno otrzymaliśmy list od Stanisława Mrożka z pozdrowieniami z dalekiego Egiptu. W post scriptum Stanisław Mrożek napisał: „Przeczytałem w „Kurierze" o akcji „Pocztówka do Ismailii i Damaszku". Bardzo pragnąłbym nawiązać kontakt z nieznaną dziewczyną, która chciałaby korespondować z żołnierzem na Bliskim Wschodzie. Jestem sanitariuszem.

Prosimy zatem o listy do Stanisława Mrożka. Z chęcią służymy pośrednictwem. (wlt)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Po losowaniu w Zurychu

Szansa Stali Mielec

W ZURYCHU odbyła się uwertura piłkarskiego sezonu 1976. Losowanie ćwierćfinałów europejskich rozgrywek piłkarskich. Miliony kibiców naszego kontynentu z niecierpliwością i zainteresowaniem oczekiwało wieści z miasta — siedziby UEFA, gdzie przy zielonym stoliku ważyły się losy najlepszych europejskich reprezentacji narodowych i zespołów młodzieżowych.

POLSKICH sympatyków futbolu najbardziej interesowało losowanie Pucharu UEFA, gdzie pozostał jeszcze nasz „jedynak" — Stal Mielec. Informacja z Zurychu jest pomyślna. Podopieczni trenera Zientary trafili na zachodnioniemiecki zespół Hamburger SV, rywala groźnego, ale nie wymienianego w gronie faworytów. Ominęła na razie mielczan konfrontacja z Barceloną, Liverpoolem czy AC Milan. Wprawdzie piłkarze wicemistrza Polski, życzyli sobie za przeciwnika Dynamo Drezno lub Lewskiego Spartaka, ale wydaje się, że wyeliminowanie Hamburger SV leży w zasięgu Stali. W pozostałych parach Pucharu UEFA los również nie zetknął ze sobą faworyzowanych drużyn i choć za wcześnie na prognozy, to wydaje się, że największe szanse awansu do półfinału mają Liverpool, Barcelona i Milan.

W PUCHARZE EUROPY każdy z czterech meczów ćwierćfinałowych gwarantuje wielkie emocje. Szczególnie frapująco zapowiadają się pojedynki Benfiki Lizbona z Bayern Monachium i Borussii Moenchengladbach z Realem Madryt. W meczach Dynamo — Kijów — St. Etienne i Hajduk Split — PSV Eindhoven faworytami są drużyny radziecka i holenderska.

NAJMNIEJ klubowych sław zgromadził w ćwierćfinale Puchar Zdobywców Pucharów, gdzie najciekawszym spotkaniem będzie chyba mecz Den Haag — West Ham United.

NIEBYWAŁE „szczęście" mają do siebie piłkarskie reprezentacje Holandii i Belgii. Los skojarzył je w eliminacjach minionych, a także przyszłych mistrzostw świata, a na dodatek wyznaczył ich jako rywali w ćwierćfinale mistrzostw Europy. Pogromcy polskich piłkarzy wyszli zwycięsko z pierwszej konfrontacji z Belgami i im należy dać też więcej szans w kolejnej konfrontacji. W razie sukcesu „pomarańczowi" spotkają się ze zwycięzcą spotkań CSRS — ZSRR. Mecze tych drużyn zapowiadają się wręcz pasjonująco. Obie są bowiem rewelacjami ostatniego sezonu. Czechosłowacy wyeliminowali reprezentacje Anglii, radzieccy piłkarze natomiast zrobili również międzynarodowa furorę. Drużyna RFN, musi najpierw 28 lutego wygrać lub zremisować w Dortmundzie z Maltą, by przypieczętować swój awans do ćwierćfinałów. Tu czeka na podopiecznych trenera Schoena — Hiszpania. Korzystnie wylosowali — jak się wydaje — Jugosłowianie, którzy będą faworytami w meczach z Walią.

POLSCY kibice mają jeszcze w pamięci pechową porażkę młodzieżowej reprezentacji Polski w Plewen, która wyeliminowała nasz zespół z ME, dając awans Bułgarom. Nasi zwycięzcy trafili w ćwierćfinale młodzieżowych mistrzostw kontynentu na bardzo silny zespół Jugosławii. Bardzo ciekawa konfrontacja, a faworytów będzie trudno wskazać i w pozostałych parach: Węgry — Anglia, Włochy lub Holandia — Szkocja, Francja — ZSRR.

(Wyniki losowania podajemy na str. 6).

W LOSOWANIACH obecnej edycji pucharskiego Pucharu UEFA — Stal Mielec ma o tyle „szczęśliwą rękę" że za każdym razem pierwsze spotkanie rozgrywa na wyjeździe. O wynikach losowania w Zurychu mówi trener piłkarzy Stali — Edmund Zientara: Naszego rywala nie znamy bliżej, ale zdajemy sobie sprawę, że RFN-owskie drużyny klubowe — zwłaszcza z osówki reprezentują wysoki poziom. Nasi rywale w marcu będą w pełni rozgrywek, podczas gdy o formie Stali trudno coś konkretnego już teraz powiedzieć. Jestem, mimo wszystko optymistą. Na pewno będziemy walczyć ambitnie. Chcemy przeprowadzić rozpoznanie przeciwnika, co znacznie pomoże nam przygotować się do obu spotkań.

TRENER HAMBURGER SV — ZADOWOLONY

TRENER Hamburger SV, Kuno Kloetzer powiedział o wylosowaniu Stali Mielec: „los się do nas uśmiechnął. Będziemy w półfinale. Musimy jednak wysoko wygrać na własnym boisku".

Menażer klubu — dr Peter Krohn stwierdził: „losowanie było tym razem dla nas pomyślne. Stal Mielec, w której grają dwaj reprezentanci: Lato i Kasperczak, nie podda się jednak łatwo. Myślę, że będziemy górą i awansujemy do czwórki najlepszych drużyn Pucharu UEFA.

MISTRZOSTWA EUROPY ŁYŻWIARZY FIGUROWYCH

W DRUGIM dniu mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym wyłonieni zostali pierwsi medaliści w konkurencji par sportowych.

Tytuł mistrzów Europy zdobyła para radziecka Rodnina i Zajcew, srebrny medal zdobyli Kermer i Oesterreich (NRD) a brązowy medal przypadł w udziale Worobiewej i Własowowi (ZSRR).

„Społemowska" rocznica

KILKA dni temu w Stargardzie Szczecińskim odbyła się konferencja popularnonaukowa poświęcona trzydziestoleciu działalności Spółdzielni Spożywców „Społem" na Pomorzu Zachodnim. Impreza ta zamknęła cykl imprez związanych z obchodami tej „społemowskiej" rocznicy.

Biorąc udział w konferencji aktywistom i pracownikom „Społem" zaprezentowano cztery referaty. Tematycznie dotyczyły one historycznego już okresu działalności spożywców na terenie wyzwolonego Pomorza Zachodniego, a także roli jaką odegrała spółdzielczość w kształtowaniu stabilizacji życia codziennego na tych terenach. W przygotowanych i wygłoszonych referatach zebrano wiele ciekawych danych obrazujących prężność tej organizacji społecznej w zagospodarowywaniu obiektów przemysłowych i handlowych w województwie szczecińskim. Np. Fabryka Cukrów i Czekolady „Gry!" w Szczecinie oraz Fabryka Przetworów Owocowych w Dębnie zostały uruchomione w latach 1945—1946 przez dział przetwórstwa „Społem". Natomiast działalność Okręgowego Oddziału Spożywczego kontynuuje dziś Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego.

Prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem" w Szczecinie mgr Henryk Defee przedstawił referat mówiący o dalszym rozwoju spółdzielni w bieżącej pięciolatce.

W dyskusji, działacze ruchu spółdzielczego podzielili się wspomnieniami z pierwszych lat swojej działalności. (Macz)

Wyrok w procesie przestępców gospodarczych

KATOWICE PAP. 14 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach zakończył się proces przeciwko 34-letniemu Wiesławowi Nowikowskiemu i 10 innym współoskarżonym, którzy w latach 1967—1970 zagarnęli wielomilionową sumę pieniędzy na szkodę Huty „Bobrek" w Bytomiu. Mechanizm zorganizowanego przestępstwa polegał na tym, że dostarczane Hucie „Bobrek" niektóre wyroby pochodzące z prywatnej produkcji rzemieślniczej członków szajki firmowanej przez spółdzielnie były zawyżane w dokumentacji dostaw zarówno pod względem ilości jak i jakości tych wyrobów.

Sąd skazał głównego oskarżonego Wiesława Nowikowskiego (uprzednio już karanego) na łączną karę 15 lat pozbawienia wolności, 500 tys. zł grzywny, utratę praw publicznych na 6 lat oraz orzekł konfiskatę mienia w całości.

10 pozostałych współoskarżonych sąd skazał na kary od 3 do 2 lat pozbawienia wolności.

Autobus PKS wpadł na drzewo 15 osób rannych

WCZORAJ około godz. 14 na trasie Rarwino—Giskowo gm. Kamień Pomorski, przy bardzo złych warunkach atmosferycznych (padający śnieg z deszczem) doszło do poważnego wypadku drogowego.

Drogą w kierunku Giskowa jechał ciągnik „Ursus", holujący przyczepę wyładowaną wysiodkami, która oderwała się od ciągnika w chwili kiedy mijał go autobus PKS obsługujący trasę Kamień — Gołczewo. Kierowca autobusu, pragnąc uniknąć zderzenia, skręcił raptownie w bok, samochód wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. W konsekwencji obrażeń siała doznało 15 osób. Najbardziej poszkodowanych konduktorkę autobusu Krystynę Dzido i pasażera Aleksandra Skotnickiego (oboje z Gołczewa) karetki pogotowia przewiozły do kliniki w Szczecinie, 6 osób przebywa w szpitalu w Kamieniu Pomorskim, pozostałe 7 osób opatrzono w pogotowiu. (ap)

Polska u progu XXI wieku

(Dokończenie ze str. 1)

PRZEPROWADZONA ostatnio reforma podziału administracyjnego stwarza dalsze możliwości rozwoju systemu policentrycznego. W centrum każdego z nowych województw znajduje się bądź jedna z aglomeracji, bądź też ośrodek miejski o znaczeniu krajowym. Ważną rolę w rozwijaniu systemu osadniczego na najniższym szczeblu odegrają ośrodki gminne.

Istotnym elementem zagospodarowania przestrzennego kraju jest stworzenie racjonalnej sieci zespolonych układów poszczególnych środków transportu. Powstanie nowoczesny układ komunikacji kolejowej i drogowej. Jedną z największych zalet projektu jest to, że przy założeniu znacznego rozwoju budownictwa mieszkaniowego oraz rozbudowy do końca stulecia autostrad i lotnisk komunikacyjnych, tereny zurbanizowane nie powinny przekroczyć w 2000 r. 15 proc. powierzchni kraju (obecnie zajmuje niecałe 10 proc.). Pozostały obszar to będzie Polska „zielona" — tereny rolne, leśne i wypoczynkowe.

OBECNIE praktycznie cały kraj objęty jest procesami uprzemysłowienia i urbanizacji. Projekt planu wiele uwagi poświęca ograniczaniu nadmiernej koncentracji przemysłu, która powoduje zagrożenie środowiska naturalnego. Jednocześnie unika się także zbytniego rozpraszania przemysłu, prowadzącego do niepotrzebnego zagrożenia najbardziej wartościowych środowisk przyrodniczych. W ten sposób projekt uwzględnia wymogi ochrony środowiska naturalnego.

Andrzej MARKERT (PAP)

Katedra Kultury Polskiej na UW

WARSZAWA PAP. Na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego działa od bieżącego roku akademickiego Katedra Kultury Polskiej. Absolwenci z tą specjalnością są poszukiwani. Czekają na nich m. in. wojewódzkie i miejskie domy kultury, biblioteki, stanowić oni też będą kadrę Towarzystwa Kultury Teatralnej. Kształcić się również będzie przyszłych nauczycieli o tej specjalizacji.

Dlaczego nie ma porozumienia SALT-2

ŚWIATOWA opinia publiczna z niepokojem obserwuje przedłużanie się zimowych ferii w radziecko-amerykańskich rozmowach w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych (SALT-2). Wyznaczone poprzednio na 12 bm. w Genewie posiedzenie negocjatorów ZSRR i USA przełożono — na życzenie strony amerykańskiej — na dzień 28 stycznia.

PRZYCZYNY zaniepokojenia ludzi myślących kategoriami odprężenia są proste: postęp w pracach nad porozumieniem SALT-2 ma decydujące znaczenie nie tylko z punktu widzenia stosunków radziecko-amerykańskich, lecz i szeroko pojętych stosunków międzynarodowych. Tymczasem wiele wskazuje, że w Ameryce nadal działają wpływowe siły, które chciałyby dialog między obu mocarstwami sprowadzić na jałowe tory, a SALT-2 „zamrozić", mnożąc nie realistyczne żądania.

Napisał o tym w dzienniku „New York Times" b. podsekretarz obrony d/s lotnictwa Townsed Hoopes, stwierdzając, że wysunięta przez USA we wrześniu ub.r. propozycja w sprawie SALT-2 jest „nierozsądna", a nawet „nieuczciwa".

OCENA ta dotyczy żądania strony amerykańskiej, aby ZSRR zgodził się na powiększenie ustalonego w listopadzie 1973 r. we Władywostoku przez L. Breżniewa i G. Forda wspólnego górnego pułapu po 2 400 strategicznych środków przenoszenia broni nuklearnej o 200, tak aby można było w tych limitach zmieścić dwa nieporównywalne — jak pisze Townsed Hoopes — rodzaje broni: bombowiec radziecki o zmiennej geometrii skrzydeł, nazywany w NATO „Backfire", który nie może być traktowany jako broń strategiczna choćby z uwagi na zasięg, oraz amerykański pocisk dalekiego zasięgu (3 200 km) SCM, zwany „Cruise".

Wicedyrektor londyńskiego Instytutu Badań Strategicznych Richaard Burt, pisząc o „Cruise" stwierdza, że pojawienie się tego pocisku oznacza nie tylko nowy etap wyścigu zbrojeń, lecz także zagrożenie stabilności radziecko-amerykańskiej równowagi strategicznej. Rzecz w tym, że CSM mogą być wyposażane zarówno w głowice konwencjonalne, jak i nuklearne, używane zarówno do celów taktycznych, jak też strategicznych. Satelitarne, tzw. narodowe środki weryfikacji nie są w stanie rozróżnić pocisku „Cruise" strategicznego od taktycznego, tak więc łamie się cały system, na którym opiera się SALT, co zagraża szansom zawarcia nowego porozumienia.

T. HOOPES pisze: **„ZSRR ma prawo zadać pytanie, jakież to ograniczenie, jeśli wy** (tj. USA — przyp. red.) **podnosicie maksymalny pułap za każdym razem, gdy chcecie wyprodukować nowy rodzaj broni?... Nie należy się dziwić, że Rosjanie odrzucili tak nieuczciwą propozycję".** Na wiązując do żądania Waszyngtonu podniesienia pułapu liczby strategicznych środków przenoszenia przez włączenie do nich SCM i „Backfire", b. podsekretarz lotnictwa stwierdza, że ukazuje ono brak wytrwałości strony amerykańskiej w konfrontacji z elementami militarystycznymi we własnych szeregach, występującymi przeciwko jakiejkolwiek prawdziwej równowadze w dziedzinie zbrojeń. Na koniec Hoopes wyraża nadzieję, że administracji amerykańskiej **„uda się wykrzesać dość poczucia umiaru i odwagi, aby przemyśleć swe obecne bezsensowne stanowisko".**

Zachodnie agencje informacyjne odnotowały z uwagą, że artykuł T. Hoopesa przedrukowany został 7 bm. w dzienniku „Prawda", wyciągając stąd wniosek, że jego treść pokrywa się zapewne ze stanowiskiem radzieckim w przedmiocie SALT. Niezależnie od tego, czy jest to całkowicie słuszna ocena, opinia światowa wie obecnie, jakie są przyczyny zwłoki w zawarciu zapowiadanego jeszcze na ubiegły rok porozumienia SALT-2.

ANDRZEJ RAYZACHER (PAP)

Ofensywa wojsk LRA

WASZYNGTON PAP. Jak podało radio Luanda, ofensywa wojsk Ludowej Republiki Angoli na północy kraju przeciwko agenturalnemu ugrupowaniu FNLA przyniosła w ostatnich dniach znaczne sukcesy. W ostatnim czasie został zajęty port Ambrizete, położony na północ od stolicy. Wojska LRA zdobyły duże ilości sprzętu wojskowego (w tym samoloty) i amunicji.

W poprzednich dniach siły LRA zajęły kwaterę główną FNLA — miasto Uige (dawna Carmona), a także bazę powietrzną w Negage.

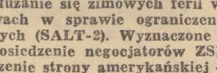

SPOTKANIE WICEMINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

◆ W dniach 13—14 stycznia odbyły się w stolicy Czechosłowacji — Pradze konsultacje wiceministrów spraw zagranicznych Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. W serdecznej i przyjacielskiej atmosferze wiceministrowie dokonali wymiany poglądów na interesujące ich tematy. Panowała całkowita zgodność poglądów co do wszystkich omawianych spraw.

W LIBANIE TRWAJĄ WALKI

◆ Agencje informacyjne donosiły w środę z Bejrutu o dalszej, zaciętej wymianie ognia między zbrojnymi formacjami prawicowej falangi i postępowych organizacji muzułmańskich. Do starć dochodziło w różnych dzielnicach stolicy Libanu. W środę, po kilkunastu dniach oblężenia, siły falangistów zajęły jeden z trzech obozów palestyńskich, położony w Dbajeh, kilkanaście kilometrów na północ od Bejrutu.

W ciągu ostatnich 24 godzin zginęło co najmniej 70 osób, a 150 zostało rannych.

ZMILITARYZOWANIE SŁUŻBY POCZTOWEJ W HISZPANII

◆ Służba pocztowa w Hiszpanii została zmilitaryzowana dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W ten sposób władze pragną znaleźć wyjście z sytuacji, wywołanej przez trwający od początku tygodnia strajk pocztowców.

PIERWSZY REGULARNY LOT „CONCORDE"

◆ Francusko-brytyjskie ponaddźwiękowe odrzutowce pasażerskie „Concorde" rozpoczną 21 bm. regularne loty na linii Londyn — Bahrajn oraz Paryż — Dakar — Rio de Janeiro. Czas przelotu „Concorde" z Londynu do Bahrajnu będzie dzięki prędkości ponaddźwiękowej o dwie godziny krótszy niż obecnie. Cena biletu na tę trasę jest o 15 proc. wyższa niż „konwencjonalnym" odrzutowcem i wynosi 676 funtów.

Gołąb — telewidz

15.1. MOSKWA PAP. Do pokoju jednego z mieszkańców miasteczka Bałabanow (RFSRR) z chwilą włączenia aparatu telewizyjnego przylatuje... gołąb. Siada na parapecie okna i godzinami patrzy na ekran. Właściciele mieszkania traktują osobliwego gościa — namiętnego telewidza — jak bliskiego domownika. Trzymają nawet dla niego specjalnie otwarty lufcik, aby w każdej chwili mógł przylecieć na telewizyjną transmisję.

Metro — najsprawniejsze

15.1. MOSKWA PAP. Metro okazuje się najsprawniejszym środkiem lokomocji w miastach. Jeśli np. w ciągu jednej godziny tramwaje mogą przewieźć jedną trasą do 15 tys. pasażerów — to nowoczesna kolej podziemna przewozi przez ten czas około 50 tys. osób na podobnej trasie.

W moskiewskim metro na wszystkich jego liniach przewozi się w czasie jednej godziny 150 tys. pasażerów. Elektryczne podziemne pociągi kursują tu co minutę ze średnią szybkością 41 km na godzinę. Podobnie jest w Leningradzie, gdzie długość tras metra wynosi 56 km. Metro kijowskie ma 20 km długości. Najkrótsze są nowo powstałe metra w Tbilisi i Baku, lecz i one będą rozbudowywane.

ZNANY aktor filmowy Omar Shariff w towarzystwie sióstr Kessler na balu karnawałowym. (CAF — AP)

Sposób na kierowców

(Korespondencja z Aten)

PRZED niewielu miesiącami nasza prasa postraszyła potencjalnych turystów, że w Bułgarii za przewinienia drogowe milicja zdejmuje tablice rejestracyjne z parkujących samochodów. W informacji nie ma ani źdźbła prawdy. O podobnych metodach nikt w Bułgarii nie słyszał — spotkałam natomiast to zjawisko w innym bałkańskim kraju.

Policyjne komendy ruchu drogowego w Atenach są bez wątpienia urzędami najbardziej tętniącymi życiem. Ogromną frekwencję w tych obiektach robią ludzie zmotoryzowani, którzy tu jednak... przyszli na piechotę.

CHYTRE ZNAKI ZAKAZU

PRZED siedzibę policji przy ulicy Aghiou Konstantinou nieustannie zajeżdżają służbowe wozy, z których patrole wynoszą narręca samochodowych tablic rejestracyjnych. W tym czasie właściciel znajduje swój samochód ogołocony z tablicy przedniej i tylnej, na masce złożone starannie śruby od tychże tablic, zaś za wycieraczką — druczek z informacją dokąd ma się zgłosić dla odzyskania brakujących rekwizytów. Co — rzecz prosta — nie nastąpi bez kosztów.

Za co taka kara? Z reguły za parkowanie w niedozwolonych miejscach. No, ale gdzie w Atenach znaleźć miejsce dozwolone! Jeśli nawet znajdzie się takie gdzieś w bocznej uliczce, to zwykle wypada ono przed sklepem i interweniuje właściciel — po prostu protestuje, albo wręcz obiecuje wezwać policję. Stawiają więc ludzie z konieczności swoje auta w rejonie zakazu licząc na zawodne szczęście. Przyjezdni robią to często nieświadomie. Bo znak zakazu jest w Atenach chytry. W gmatwaninie wąskich krótkich uliczek trzeba by tych znaków stawiać las, więc stawia się jeden, ale dodatkowy malunek na tarczy złożony z różnie skierowanych strzałek mówi, że zakaz działa również za rogiem oraz po drugiej stronie uliczki. Turysta, niestety, nie ma co liczyć na kurtuazję i względy dla swojej niewiedzy.

CO TO JEST 200 DRACHM?

PEWNYM ratunkiem dla zmotoryzowanych są tzw. parkingi urządzone ad hoc w podwórkach, gdzie prześwit między domami i trochę luźniej. Tam jakiś przedsiębiorczy człowiek stawia budkę, maluje na desce reklamę „parking" i przyjmuje samochody, pracując zresztą w interesie nader ciężko. Kluczyk od stacyjki, który mu się zostawia wraz z wozem nie ma wcale bowiem służyć jako gwarancja uiszczenia zapłaty. Strażnik parkingu musi bez przerwy w podopiecznych samochodach siedzieć: upychać je, przestawiać, wyprowadzić na jezdnię, aby umożliwić wjazd komuś stojącemu w głębi itp.

Na Aghiou Konstantinou podążają w ślad za swoimi tablicami setki właścicieli. Proces tu jest znany i prosty, a raczej byłby prosty gdyby nie ten tłok: 200 drachm grzywny i tablice odbierasz jak własne. Dotknięci karą kierowcy pocieszają się nawzajem: co to dziś 200 drachm?! Są w tych gorzkich pociechach aluzje do postępującej z dnia na dzień dewaluacji drachm. Bo jeszcze niedawno jeden dolar odpowiadał 30 drachmom, dziś już ta relacja dochodzi do 35 drachm.

DZIĘKUJEMY ZA „UŁASKAWIENIE"

PRZED policyjnym gmachem jestem świadkiem rozterki dwojga turystów polskich. Przyjechali odebrać swoje tablice wyposażeni w szkic sytuacyjny „miejsca przestępstwa" oraz mocne argumenty o swojej niewinności. Chodziło oczywiście o parkowanie. Kolejny naczelnik, który ich wysłuchał, podjął decyzję dość zaskakującą: Zmieniamy — powiedział — karę pieniężną na karę moralną. Tablice zostały wam zdjęte — tu popatrzył w protokół — wczoraj o 20. Otóż pozostaną w policji przez 24 godziny, czyli dziś po godzinie 20 możecie je sobie odebrać.

Więc turyści przeliczają: uratowanie 200 drachm przeciwstawiają jeden dzień z turystycznego programu i koszt jednego dodatkowego noclegu, który dorówna grzywnie. Po czym niosą do kasy 200 drachm i idą zameldować naczelnikowi o odrzuceniu „ułaskawienia".

ELŻBIETA POGORZELSKA

Świat kobiet samotnych

W USA MIESZKA 9 milionów wdów, 2 miliony rozwódek i 3 miliony „starych panien" — w sumie 14 milionów kobiet, starających się zwalczyć samotność i wszystkie wynikające z niej problemy. Najliczniejsza grupa — to wdowy. Niektórzy twierdzą, że Amerykanki są tak wymagające, iż konieczność zapewnienia im tego, czego żądają, jest przyczyną przedwczesnej śmierci wielu mężów.

Wdowy rekrutują się ze wszystkich środowisk, reprezentują wszystkie kategorie wieku, ich stan majątkowy sięga od zera do wielkich sum.

Niektóre, mające dzieci, po śmierci męża żyją dla nich. O wiele gorzej przystosowują się do samotności bezdzietne. Niektóre uważają, że ich życie skończyło się. Jedna z nich, młoda, zamożna kobieta przez rok nie wychodziła z domu: poleciła przysyłać sobie żywność i kłaść pod drzwiami. Nie czytała, nie włączała telewizora, nie przyjmowała telefonów. Po roku, gdy telefon przestał dzwonić, bo znajomi zapomnieli o samotnej kobiecie, ocknęła się, wróciła do życia, podjęła pracę i odzyskała równowagę psychiczną.

Przeciwieństwem tej zrezygnowanej wdowy są porzucone rozwódki, za wszelką cenę pragnące zdobyć męża. Gdy szukają pracy, przede wszystkich pytają: ilu tam pracuje mężczyzn? Często zajmują się polityką, uczestnicząc w kampaniach wyborczych — przecież posłowie to przeważnie... panowie. Niektóre podróżują, biorąc udział w zbiorowych wycieczkach.

Między skrajnymi przykładami kobiety zrezygnowanej i łowczyni jest cała gama typów kobiet samotnych. Większość należy do klubów, z których najbardziej znany jest „Parents Without Partners", czyli „Rodzice bez pary". Do PWP należą także mężczyźni, lecz stanowią 1/3 uczestników. Członkowie klubu spotykają się na wieczorach towarzyskich w domach prywatnych, odbywają wycieczki, odwiedzają muzea. Niektóre samotne wiele czasu spędzają przy grze w karty. Statystyki wykazują, że wcale nie jest łatwiej wyjść ponownie za mąż osobie zamożnej, bowiem dla przeciętnego Amerykanina najważniejsze jest, by kobieta „była zabawna", atrakcyjna, pogodna. Majątek pozwala nieraz na „kupno" nowego męża, przeważnie o wiele młodszego, ale nie udaje się kupić szczęścia w takim małżeństwie.

Kobiety czynne zawodowo mają o wiele mniej czasu na rozmyślanie nad problemami samotności, na frustrację, podczas gdy nie pracujące i bezdzietne często za wiele piją i objadają się słodyczami.

Wśród 3 milionów niezamężnych są ładne i jeszcze młode. Niektórym wyjściu za mąż przeszkodziła właśnie... uroda, bo zdaniem Amerykanina „piękna żona zbytnio absorbuje, uniemożliwiając dojście do czegoś w życiu". Poza tym każdy kandydat na męża unika pięknych blondynek — „the dumb blondes", bowiem utarło się mniemanie, że każda ładna blondynka jest okazem głupoty. Jednak zbytnia inteligencja także nie sprzyja zamążpójściu: mężczyzna wraca do domu zmęczony i po pracy chce „odpocząć, a nie wysilać się intelektualnie". Niezamężnych kobiet jest dużo w miastach prowincjonalnych, gdzie nie istnieją „kluby samotnych". Zatem panny, osiągając pewien wiek, uciekają do dużych miast, bo tam są kluby, a więc i szansa znalezienia męża.

Poza kobietami „oficjalnie" samotnymi są inne, formalnie zamężne, utrzymujące fikcję stadła czy to ze względu na dobro dzieci, czy na wspólne interesy. Te są chyba najbardziej samotne, lecz liczby ich nie można określić. Początkowo w życiu małżonka nie pojawia się „ta trzecia", lecz zanika więź emocjonalna z żoną. Amerykański mąż nie zdradza łatwo. Tajny związek to sprawa zbyt poważna, narażająca na represje przede wszystkim „przyjaciółkę", bowiem utrzymywanie stosunków z żonatym mężczyzną równe jest wykluczeniu z towarzystwa. Można się z kochankiem pokazać raz czy dwa na party, prezentując go jako „męża przyjaciółki", można zaryzykować wyprawę do teatru, ale wiedy — kobieta nie wychodzi w czasie antraktów, by nie spotkać znajomych. Znajomi przestają zapraszać, gdy podejrzewają związek z czyimś mężem.

Rozwód? Ponowne małżeństwo rozwodnika? I to nie jest takie proste, nieraz zmiana kony jest równoznaczna z koniecznością zmiany pracy, a nawet miasta, w którym się mieszka, bowiem presja purytańskiej opinii społecznej jest silna i potępia nowe stadło. Lepsza już jest rola „porzuconej", po której stronie są wszyscy, nawet jeśli swym postępowaniem popchnęła męża do rozwodu. Bo Stany Zjednoczone to społeczeństwo kobiet i — w gruncie rzeczy — małżeństw „na zawsze".

KRYSTYNA IWASZKIEWICZ

Zamachy bombowe w USA

15.1. WASZYNGTON PAP. 89 zamachów bombowych zostało dokonanych na terenie USA w ubiegłym roku. Oznacza to gwałtowny wzrost działalności terrorystów, ponieważ w 1974 roku wybuchło w USA 45 bomb, zaś w roku 1973 — tylko 24. Komentując te dane szef FBI Clarence Kelley określił działalność terrorystów jako „nowe zagrożenie USA, przed którym nikt nie jest zabezpieczony".

Oświadczenie Kelleya zbiegło się z informacjami na temat znalezienia i unieszkodliwienia w Nowym Jorku bomb podłożonych w pobliżu biblioteki Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz przed siedzibą Misji Irackiej w ONZ. Do podłożenia tych bomb, których wybuchy mogły okazać się tragiczne w skutkach, przyznały się prawicowe żydowskie organizacje terrorystyczne.

Najbardziej tragicznym w skutkach zamachem bombowym był wybuch na nowojorskim lotnisku La Guardia w grudniu ub. r., który pociągnął za sobą śmierć 7 osób i zranienie kilkudziesięciu. Sprawcy tej zbrodni nie zostali ujęci.

LEGWAN

SYMPATYCZNE zwierzę nazywa się legwan i jest mieszkańcem Wrocławskiego Ogrodu Zoologicznego. Należy do rodziny jaszczurek liczącej kilkaset gatunków. Największe osiągają długość 2,2 metra. Żywią się głównie owadami i innymi bezkręgowcami, niektóre gatunki gustują w roślinach. Wiele prowadzi nadrzewny tryb życia, są wśród nich mieszkańcy gór i pustyń. Na wolności najwięcej legwanów można spotkać w Ameryce Północnej i Południowej oraz na sąsiednich wyspach, a także na Madagaskarze i wyspach Fudżi. Na skałach nadbrzeżnych wysp Galapagos żyje endemiczny legwan morski — doskonały pływak i nurek.

(CAF - Hawatej)

Praca w zimie

Człowiek wobec próby

TEGOROCZNA zima zmienna jest. Mróz, śnieg, zaspy, zawieruchy, a nawet huragany. Następnego dnia fala ciepła, błoto, breja. Zaskakujące zmiany, zmienne warunki pracy. Meteorolodzy w całej Europie prorokują dalszą huśtawkę, nie wyłączając huraganów.

W CZASIE, gdy środki masowego przekazu przez kilka dni zaprzątały naszą uwagę nagłymi śnieżycami, na kilku setkach inwestycji w kraju trwała nieprzerwana, rytmiczna praca. Zewsząd płynęły meldunki o wykonywaniu przez załogi robotnicze zadań planowych. Mróz i śnieżyce nie zahamowały prac na placu budowy Huty „Katowice" w zagłębiu bełchatowskim, w powstającym zagłębiu lubelskim. Również budowniczowie naszych mieszkań nie zeszli ze swoich stanowisk. Tradycyjnie z hartem przetrzymali ten atak zimy kolejarze, którzy dokładali wszelkich wysiłków, by transportowy nerw kraju funkcjonował normalnie. Gdzie niegdzie tylko autobusy komunikacji dalekobieżnej nie potrafiły się przeciwstawić przyrodzie.

CZYTAJĄC komunikaty o ostrym ataku zimy, nie wiem, czy myślimy o tym, jakie wyzwanie człowiekowi stawia pogoda. W ciągu ostatniego lata upały i brak deszczu dawały się we znaki rolnikom, rzutując nawet na zbiory. W ogólnym bilansie, mimo przejściowych trudności, rolnicy wyszli obronną ręką. Zatem — ludzie, o czym zresztą przekonujemy się na co dzień, potrafią pracować dobrze, i to bez względu na okoliczności. Potrafią podjąć wyzwanie wobec wyjątkowych okoliczności i w trudnych a nawet bardzo uciążliwych warunkach wykazują się doprawdy godną podziwu postawą.

SĄ teoretycy, którzy twierdzą, że człowiek sprawdza się w wyjątkowych sytuacjach, że wte dy właśnie prawdziwy człowiek pokazuje, na co go rzeczywiście stać. Ta teoria nie odbiega od rzeczywistości wtedy, gdy człowiek wie o co chodzi, o co toczy się gra i jakie cele ma do spełnienia. Myślę, że i obecnie tysiące robotników na placach budowlanych całej Polski wiedzą w tym trudnym dla nich czasie, o co toczy się gra. Tym bardziej ich postawa zasługuje na podkreślenie, na słowa uznania. Bo każda godzina pracy wydajnej wzbogaca nasz kraj o sumę ponad miliardową. A to już jest pieniądz, który się liczy. Tak samo jak liczy się to, że w ciągu godziny wzbogacamy się o dobrych kilka mieszkań.

ZA taką postawę tych wszystkich, którzy stanęli do tej próby z hartem w sercu składamy w imieniu ludzi pracujących pod dachem, w cieple, słowa najwyższej podzięki.

W TYM miejscu jednak musimy przypomnieć, że właśnie w okresie zimy szczególne zadania spadają na administrację budów, na służbę żywieniową, na aktyw związkowy, na handel. Prawem ludzi, którzy pracują na otwartym powietrzu, jest szklanka gorącego mleka, gorącej herbaty i gorącej zupy, a obowiązkiem administracji i innych służb zapewnienie równie rytmicznych dostaw. Bądźmy przekonani, że samymi gorącymi słowami i najszczerszymi podziękowaniami nie zrewanżujemy się. To za mało. Ludziom pracującym w trudnych warunkach należy tworzyć odpowiednie warunki do pracy.

Na wielu budowach było i mleko i herbata, a na innych zupa.

POD tym względem również wiele się zmieniło. Ci, którzy pracują w cieple nie zapominają o tych, którzy pracują w anormalnych warunkach. Jednak, jak wynika z doniesień, bywają i odstępstwa od reguły. Bywają — a nie powinny bywać. I z tym nie można się godzić. Nie żądajmy od ludzi wyrzeczeń wtedy, kiedy nie potrzeba, nie domagajmy się podejmowania wyzwania tam, gdzie można poprawić warunki bardzo nawet skromnymi środkami materialnymi i minimalnymi zabiegami organizacyjnymi.

PRAWDĄ bowiem jest, że człowiek odczuwający troskę o swoje najżywotniejsze sprawy, pracuje lepiej i z tym większym zapałem.

Piszemy o tym na marginesie ataku zimy, także i gwoli przypomnienia, że kalendarzowa zima trwać będzie jeszcze parę tygodni. I wszystko może się jeszcze zdarzyć. Także mróz siarczysty, śnieżyce albo pluchy!

Stefan KURECKI

„Telefunken" w Moskwie

W MOSKWIE rozpoczęło działalność przedstawicielstwo jednego z największych koncernów przemysłu elektrotechnicznego RFN, „AEG-Telefunken". Związek Radziecki jest najpoważniejszym partnerem tej firmy wśród krajów socjalistycznych. W ostatnich pięciu latach wymiana handlowa między RFN a Związkiem Radzieckim zwiększyła się 4-krotnie, przy czym „Telefunken" otrzymał zamówienia wartości 250 mln DM, które dotyczą przede wszystkim dostaw urządzeń przemysłowych. Do największych kontraktów należy projektowanie i dostawa wyposażenia dla zakładów produkujących maszyny do pisania, powstających obecnie w Kirowgradzie. RFN uczestniczy także w dostawach do ZSRR 8 wielkich turbin gazowych i urządzeń elektrotechnicznych dla 65 agregatów kompresorowych dostarcza urządzenia walcownicze dla oskolskiego kombinatu metalurgicznego oraz dla zakładów wytwarzających środki łączności. Innym przykładem są dostawy kompletnych urządzeń elektrotechnicznych dla 6 diesel-elektrycznych lodołamaczy rzecznych, budowanych na radzieckie zamówienia w Finlandii.

ZAKŁADY Przemysłu Lniarskiego „Wigolen" w Gnaszynie koło Częstochowy produkują materiały lniane, konopne i polipropylenowe dla przemysłu górniczego oraz tkaniny i przędzę stosowaną w budownictwie i hutnictwie jako materiały izolacyjne. Przędzy używa się również do wytwarzania wykładzin podłogowych.

W zakładach trwa modernizacja — powstają nowe oddziały, wymienia się stary park maszynowy, wprowadza nową technologię (na licencją NRD) wytwarzania włókien z odpadów.

NA ZDJĘCIU: Zofia Kulej przy ciągu foliowym tasiemek propylenowych.

(CAF - Szyperko)

POLSKI ORIENT w muzealnym kształcie

ZAWIODĄ się na pewności, którzy udając się do zamieszkanych przez wyznawców islamu osiedli na Białostocczyźnie, pragnęliby ujrzeć tam jakąś egzotykę. Miejscowe meczety to jedynie obodzy krewniacy urzekających przepychem i bogactwem stylów świątyń muzułmańskich na Wschodzie. Tylko półksiężyce wieńczące minaretyt tych zabytkowych, drewnianych budowli przywołują na pamięć daleki Orient. Tutejsi mieszkańcy nie noszą fezów, kobiety nie zakwefiają swych twarzy. Naszą uwagę zwrócą jedynie ich imiona o dźwięcznych brzmieniach, jak gdyby wyjęte ze wschodnich opowieści: Dżemila, Lejla, Faryda, Aladyn, Emir, Selim...

NIEŁATWO było przyzwyczaić się przodkom muzułmanów polskich do osiadłego życia. Wabiły ich stepy Kipczaku, winnice Krymu, tęsknio im było za piaskami Arabii, które przemierzali pielgrzymując do Mekki i Medyny. Twórca tego osadnictwa. Wielki Książe Litewski Witold, zdołał jednak przywiązać przybyszów do ziemi, którą nakazał uważać za własną.

NASI Tatarzy — bo o nich tu mowa — są bardzo przywiązani do swych tradycji, które pielęgnują z wielkim pietyzmem. Te tradycje to nie tylko obrzędy religijne czy wierzenia, ale również bogata przeszłość przodków. Dawali oni liczne dowody umiłowania przybranej ojczyzny: nieraz byłem świadkiem jak w gronie rodzinnym wiele prawiło się o różnych rotmistrzach, pułkownikach, generałach. Te zaś rozpamiętywania nad przeszłością, opowiadania o minionych zdarzeniach, zastępują muzułmanom folklor, który utracili wraz z ojczystym językiem.

Dzięki inicjatywie Towarzystwa Ziemi Sokólskiej i grona entuzjastów rodzimego Orientu, zabytki muzułmańskie w Białostockiem doczekają się wyeksponowania w przyszłym Muzeum Społecznym w Sokółce. W sąsiedztwie bowiem Sokółki i Krynek znajdują się historyczne leżą tego ludu. Zwłaszcza wsie Bohoniki i Kruszyniany uchodzą za szczególnie ciekawe miejsca osadnictwa tatarskiego ze względu na meczety i stare cmentarze muzułmańskie, tzw. mizary. Liczące po kilka stuleci dzieła piśmiennictwa Tatarów, tradycyjne ich rzemiosło, jakim jest garbarstwo, militaria, pewne przejawy twórczości plastycznej, próbki literackie — wszystko to znajdzie odbicie w muzealnych ekspozycjach. Ludność tatarska nie szczędzi darowizn, doceniając wagę tego przedsięwzięcia. Mamy już spory zasób muzealiów. Za pośrednictwem poczytnego „Kuriera Szczecińskiego" apelujemy i do mieszkańców Ziemi Szczecińskiej, aby wzbogacili te zbiory.

TATARSZCZYZNA polska, ten niezgłębiony ułamek fragment w obrazie kulturowym dawnej Rzeczypospolitej, stanowi wciąż jeszcze żywy jego relikt. Jest widomym przykładem, jak przyciągająca siłę miała polskość której nie oparli się również Ormianie, Karaimi czy nawet Turcy, by wymienić jedynie żywioły pochodzenia orientalnego.

NIEUBŁAGANY czas prowadzi swą niszczycielską robotę, godząc dotkliwie w tradycje naszych Tatarów. I jakże wiele z niej odeszło już w bezpowrotną przeszłość. Dlatego to wszystko, co jeszcze ocalało z dziedzictwa polskich wyznawców islamu, postaramy się ukazać w muzealnym kształcie. Spełnimy w ten sposób powinność wobec kultury polskiej, której nieodłączną cząstkę stanowi rodzimy Orient.

Maciej KONOPACKI

UWAGA! Zainteresowani proszeni są o kontakt z Sokólskim Ośrodkiem Kultury, Grodzieńska 16-100 Sokółka. Telefony: 24-35 i 24-86.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

ZASYPANO, CZY NIE ZASYPANO?

MIJA prawie rok od chwili, jak oddano do użytku budynek mieszkalny przy ul. Boryny 12—34. Od tego czasu nie zbudowano porządnego dojścia do naszych bloków, narażeni jesteśmy na grzęźnięcie w błocie, gliniastej mazi. Niektórzy z nas zastanawiają się co gorsze — iść przez wodę, czy też po kostki brnąć w błocie? Swego czasu miary dopełniło wykopanie dołu wzdłuż budynków, a mieszka tu wiele młodych małżeństw, które ze strachem wypuszczają na dwór swoje dzieci, bowiem o wypadek nietrudno.

Od strony ul. Włościańskiej do bloku przy ul. Boryny 26—38 było jakie takie dojście, ale pewnego dnia budowlani zabrali trzy płyty betonowe i dojście się „skończyło". Rozumiemy, że trwa tu jeszcze budowa, godzimy się na związane z tym utrudnienia dla lokatorów, ale nie możemy pogodzić się z niechlujstwem bałaganem i lekceważeniem mieszkających tu ludzi.

W „Kurierze" niejednokrotnie czytaliśmy wzmianki o sytuacji na ul. Boryny. W rubryce Sygnały Czytelników (z 5 października 1975 roku) była mowa o niebezpiecznych wykopach przed blokami. I oto doczekaliśmy się odpowiedzi Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego nr 2. W rubryce pt. „Prawdziwa cnota... Odpowiadają na krytykę" opublikowano wyjaśnienie dyrekcji SPBO 2, z którego wynika, że wykop wykonano dla odkrycia, ułożonego tu trzy lata temu, rurociągu gazowego. Było to we wrześniu i październiku 1975 r., a właśnie w grudniu dyrekcja SPBO 2 informowała, że „po zakończeniu prac wykopy zostały zasypane".

Zapraszamy przedstawiciela dyrekcji SPBO nr 2 na ul. Boryny, by przekonał się jak to jest z tym wykopem.

LOKATORZY z ul. Boryny 24

OD RED.: Wyjaśnienie dyrekcji SPBO nr 2 nosi datę 8 grudnia 1975 r., list Czytelników z ul. Boryny 29 grudnia 1975 r. Jak więc przedstawia się sprawa „zasypania wykopu"?

ZGODNIE Z LOGIKĄ

OD ROKU dojeżdżam z Gryfina do Szczecina do pracy, korzystając z autobusów MPK nr 104 i 66. Bardzo często się zdarza, że autobusy te „wypadają z linii", a dla dojeżdżających oznacza to spóźnienie się do pracy, lub opóźniony powrót do domu.

Obserwuję też inne zjawisko. Oto regularnie, codziennie kilkanaście autobusów PKS dowozi pracowników Elektrowni „Dolna Odra" do pracy. Wozy te wracają następnie do Szczecina p u s t e. Z zazdrością obserwujemy, jak jadą puste wozy komunikacji PKS, a na przystankach autobusowych MPK stoją przemarznięci, przemoczeni deszczem ludzie czekając na autobus, by dojechać do pracy, lub domu.

Nie napiszę nic nowego, jeżeli powiem, że logika nakazywałaby wykorzystać autobusy PKS do przewozu tych ludzi, walczymy przecież z tzw. pustymi przebiegami, „Kurier" pisał, zresztą już niejednokrotnie, o tych sprawach, ale jak widzicie nie obserwuje się tu zmiany na lepsze w tej dziedzinie. A przecież wystarczy chyba jeżeli dyrekcja obecnego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego porozumie się z dyrekcją Państwowej Komunikacji Samochodowej. Myślę, że byłoby to porozumienie korzystne w efekcie dla tych dwóch przedsiębiorstw, a przede wszystkim dla nas pasażerów.

Artur MARCINKIEWICZ
Gryfino
ul. 1 Maja 14a

NA BULWARZE GDAŃSKIM

MIESZKAM w Szczecinie od roku 1950 i obserwuję, jak nasze miasto zmienia się niemal z dnia na dzień. Są jednak sprawy, które dziwią. Chodzi mi o Bulwar Gdański na odcinku od Mostu Długiego do terenów zajmowanych przez Zakłady Mięsne, PPDiUR „Gryf", no i oczywiście port — Starówka. Pracuję w jednym z tych zakładów i codziennie przypada mi chodzić tym to bulwarem. Idąc w dzień nie denerwuję się, ale gdy idę na nocną zmianę, lub z niej wracam to przeważnie w nastroju nie do pozazdroszczenia. Potykam się o wyboje, nierówności, kamienie nawiezione w celu budowy murku wokół powstającego klombu.

Tak więc droga nie jest łatwa, potknąć się łatwo, a tu i oświetlenie też skłania do zdenerwowania. Może ktoś zainteresuje się tym odcinkiem, którym codziennie podąża do pracy wiele ludzi?

Marian SIKORA
ul. Żupańskiego 4

Muzyczne to i owo

NAJPOPULARNIEJSI W DYSKOTECE

WSZYSTKIE pisma muzyczne i rozgłośnie radiowe publikują własne listy przebojów roku 1975, wybierają najpopularniejszych wykonawców i najlepsze płyty. Swoją listę najchętniej słuchanych piosenek ułożyli także bywalcy dyskoteki w Domu Kultury „Wspólnego Domu". Na pierwszym miejscu znalazł się utwór **"There Goes My First Love"** zespołu „Drifters", na drugim „ABBA" i „I Do, I Do, I Do", natomiast na trzecim „Fox On The Run" grupy „Sweet".

SĄSIEDZI LUBIA MUSICALE

AŻ w pięciu NRD-owskich teatrach wystawiane są dwa musicale: węgierski **„Zmyślony raport z pewnego amerykańskiego festiwalu muzyki beatowej"**, skomponowany przez członków zespołu „Locomotiv GT" i polski — **„Na szkle malowane"**. Najlepszy to dowód, że za miedzą tego typu rozrywka cieszy się dużą popularnością

„ABBA" W POLSCE?

PRZEDSTAWICIELE sztokholmskiej firmy „Polar Music AB" prowadzą rozmowy z TVP w sprawie przyjazdu do naszego kraju zespołu **„ABBA"** i nakręcenia filmu telewizyjnego. Przyjazd sympatycznych Szwedów — jeśli dojdzie do skutku — będzie świetną okazją do wręczenia im „Złotej Płyty" za longplay „Waterloo".

PLANY „POLSKICH NAGRAŃ"

W TYM ROKU ma ukazać się 55 nowych longplayów z muzyką rozrywkową i jazzową. Między innymi na przełomie lutego i marca pojawi się **polski LP zespołu „General"**. Otrzymamy też wreszcie zapowiadaną wcześniej płytę grupy **„Atomic Rooster"**. Rozważana jest również możliwość wydania longa **„Procol Harum"**.

Zebrał: (jas)

PIOSENKARZE, aktorzy i przyjaciele, czyli wspólne zdjęcie Petera Sellersa i Ringo Starra.

Mały, ale pakowny

KONSTRUKTORZY czechosłowaccy opracowali koncepcję samochodu osobowego, który łączy cechy trudne na ogół do pogodzenia: jest mały, bezpieczny i pakowny. Rozwiązanie to uzyskano przez oryginalne usytuowanie chłodzonego powietrzem silnika — w pozycji leżącej nad osią tylną. Dzięki temu projektowany samochód o długości 372 cm może być wyposażony w dwa bagażniki: nad silnikiem — o pojemności 280 litrów i z przodu — o pojemności 360 litrów. Warunek bezpieczeństwa spełnia część nadwozia przeznaczona do deformacji w razie wypadku. Liczy ona 50 cm z przodu samochodu i 30 cm — tyłu. Natomiast trudno sobie wyobrazić, jak w tym samochodzie dostać się będzie można do silnika.

Książki nadesłane

Henryk Jachimowski — „MITY POWRACAJĄCE" (Wyd. Łódz., cena 10 zł).
Machado de Assis — „LUSTRO I INNE OPOWIADANIA" (Wyd. Lit., cena 30 zł).
„HISTORYCZNE DOŚWIADCZENIA KPZR I ZSRR" — pod redakcją T. Ładyki (KiW, cena 20 zł).
Józef Mehoffer — „DZIENNIK" (Wyd. Lit., cena 85 zł).
Jerzy Ziółkowski — „GRUPA »MICHAŁ« NADAJE" (MON, cena 20 zł).
Henryk Markiewicz — „LUDZIE BEZDOMNI STEFANA ŻEROMSKIEGO" (Czyt., cena 22 zł).
Barbara Nawrocka-Dońska — „TO NIEPRAWDA, ŻE UMARŁ TRISTAN" (Iskry, cena 20 zł).
Aleksandra Ziółkowska — „BLISKO WAŃKOWICZA" (Wyd. Lit., cena 33 zł).
Melchior Wańkowicz — „KRÓLIK I OCEANY" (Wyd. Lit., cena 85 zł).
Leon Szwed — „KODY" (Ossolineum, cena 20 zł).
Michail Bachtin — „TWÓRCZOŚĆ FRANCISZKA RABELAIS'GO" (Wydawnictwo Lit., cena 120 zł).
Aleksy Tołstoj — „PIĘKNA NIEZNAJOMA" (Wyd. Lit., cena I i II tomu 85 zł).
Zygmunt Broniarek, Roman Samsel — „KTO SIĘ BOI REWOLUCJI — PORTUGALIA 1974—1975" (KiW, cena 27 zł).
Kornel Filipowicz — „ŚWIATŁO I DŹWIĘK CZYLI O NIEDOSKONAŁOŚCI ŚWIATA" (Wyd. Lit., cena 13 zł).
Stanisław Pagaczewski — „MISJA PROFESORA GĄPKI!" (Wyd. Lit., cena 30 zł).
„PROBLEMY PSYCHOLOGII SPOŁECZNEJ A PROPAGANDA" (KiW, cena 25 zł).
Stefan Filipkowski — „POWSTAWANY WYPADKOW PRZY PRACY I ZASADY PROFILAKTYKI" (IW CRZZ, cena 60 zł).
Jan Brzękowski — „W KRAKOWIE I W PARYŻU" (Wyd. Lit., cena 55 zł).

OBRAZKI LUDZKIEJ NAIWNOŚCI

Odczynianie głupoty

WYWOŁUJE TO gest wzruszenia ramion, gest obojętności — bo cóż nas może obchodzić, że do młodego małżeństwa W., lekarzy z Łodzi, zgłosił się pewnego niedzielnego poranka pan w średnim wieku, ofiarujący natychmiastowy przydział mieszkania spółdzielczego po wpłaceniu jednorazowego „wpisowego" w wysokości dwudziestu pięciu tysięcy złotych? Bo cóż nas może obchodzić zawód, jaki spotkał owo małżeństwo, ponieważ pan w średnim wieku, zainkasowawszy „wpisowe" oraz podawszy nazwę spółdzielni, która nigdy nie istniała — już więcej się nie pokazał?

WYWOLUJE nasze współczucie — bo żal nam osiemdziesięcioletniej, kalekiej emerytki, od której dwudziestoletnia „siostra miłosierdzia" z Czerwonego Krzyża, panna Jolanta J. z Trójmiasta (nigdzie nie meldowana), wyłudza połączone obrączki ślubne, pierścionek zaręczynowy oraz cztery tysiące złotych jako zadatek na usługi w postaci czynionych zakupów i palenia w piecu. Zal nam kalekiej emerytki, ponieważ panna Jola nie zrealizowała nawet pierwszej listy zamówień i prócz wyżej wymienionych dóbr przywłaszczyła jeszcze półtorej „stówy" pobranej na mleko, pieczywo, wołowinę na rosół, mortadelę i krakersy wykwintne.

WSZYSTKO to wywołuje uśmiech **politowania — ale czy tylko o to chodzi?**

LUDZKĄ naiwność od głupoty dzieli granica tak nieuchwytna, że prawie jej nie ma. Skąd się bierze? Ba — choć psychologia poczyniła znaczne postępy, to jednak ciągle jeszcze kryli więcej znaków zapytania, niż daje jasnych odpowiedzi.

Ostatnio przejawy naiwności wzbudzają już na szczęście uśmiech politowania, chociaż nie zawsze. Ofiary naiwności, niewykluczone, że przybite „płaską" realnością i szarzyzną życia, szukają subtelniejszych wzruszeń i pospiesznie je znajdują, angażując w nie swoją wiarę. Bo Cyganki każą wierzyć.

OBRAZEK PIERWSZY — skwerek w naiwności Białegostoku (ale może to być skwerek każdego innego miasta), godzina trzynasta, pani P., księgowa, usiadła na ławce, by spokojnie wypalić papierosa i pomarzyć o lepszym życiu. Oj, Cyganki lubią marzycieli, na takich polują, by rozbudzić w nich jeszcze większe marzenia i, co najważniejsze, podpowiedzieć sposób ich uzeczywistnienia. Więc Cyganka kucnęła przed panią P., wyciągnęła karty i wywołała stawkę tylko dwudziestozłotową, potem rychło podniosła ją o dziesięćdziesiąt złotych, by natężyć wolę widzenia dalszej przyszłości. Ale i za pięćdziesiąt złotych Cyganka widzi tylko mgłę, więc prosi, by pani P. położyła na karty najpierw obrączkę, potem pierścionek. Cyganka prosi, nie rozkazuje, obiecuje, że będzie widziała dalej i wyraźniej, powie, co się stanie z mężem pani P., jednakowoż pod warunkiem, że pierścionek zabierze do taboru i dołączy do Księgi Tysiąca i Jednej Wróżby. I zabiera.

NASTĘPNEGO dnia obrączkę przynosi, czym rozczula panią P., która już wierzy, że na do czynienia z prawdomówną i szlachetną wróżką. Cyganeczka prosi tymczasem o tysiąc złotych, które też kładzie na karty i w paru zdaniach obwieszcza, że mąż pani P. zbliża się do niebezpiecznego momentu w życiu. Cyganeczka informuje, iż następnego dnia powie więcej, co będzie kosztowało cztery tysiące złotych w gotówce i muszą to być pieniądze pożyczone; własne — nieważne, nie mają magicznej siły pomocnej w jasnowidzeniu. Pani P. staje na wysokości zadania, pożycza banknoty z magiczną mocą, przynosi też dwa najlepsze sweterki (bo muszą to być rzeczy lubiane), koszulę nocną (bo musi to być rzecz noszona blisko ciała własnego i ciała męża), przynosi też osobiste rzeczy męża (bo muszą wywołać obraz tego, który wkracza w niebezpieczny okres).

PANI P. w ostatniej chwili i w wielkiej tajemnicy wyjawiła przed matką rewelacje seansów z Cyganką, czyni pani P. z tajemnicą wszystko popsuła, ponieważ w miejscu następnego spotkania wróżki i księgowej pojawił się funkcjonariusz MO. Cyganka zdążyła jeszcze wsunąć do kieszeni delikwentki pierścionek, zaś całej magicznej gruzę, rozpracowującej księgową, wróżka zaprzeczyła...

OBRAZEK DRUGI — w oczekiwaniu na własne dzieci: Pani J., prywatna inicjatywa, na skwerku rozmawia z panią W. o kontynuowanym długotrwałym leczeniu bezpłodności. Cyganka z Olsztyna, bawiąca w Białymstoku na gościnnych występach, przypadkowo słyszy tę spowiedź stroskanej kobiety, oddala się niezauważona w tłumie spacerowiczów, po czym za kilkanaście minut „przypadkowo" się zjawia, przysiada, obwieszczając pani J., że ta jest smutna, bo nie ma dzieci. Wiara pani J. w jasnowidztwo Cyganki została natychmiast kupiona i Białostocka wróżka zapewnia, że „uzdrowi" stroskaną o północy. To znaczy, że ona sama, tylko razem z siostrą, o północy odczyni urok: siostra posiada jeszcze większą moc uwalniania ludzi od ciążących na nich przekleństw.

Następnego dnia Cyganka przyprowadza kilku współplemieńców nici pięknej, pani J. wybiera do odczyniania uroków tę, która z twarzy budzi największe zaufanie, bo tak trzeba. Magiczna gra się toczy, Cyganki informują, że nieszczęście pani J. przynoszą posiadane kosztowności, a to pieniądze różnych wielkości, drobiazgi ze złota i trzeba się tego wszystkiego szybko pozbyć. To znaczy przynieść wróżkom, które o północy uwolnią te przedmioty od tajemniczego promieniowania. W tym celu pani J. musi również przynieść jedno kurze jajko.

O jedenastej pani J. przybyła z pięćdziesięcioma sześcioma tysiącami w banknotach tysiąclotowych, z bonami towarowymi PKO wartości czternastu tysięcy złotych, z dolarami USA wartości sześnastu tysięcy, z biżuterią (dwie złote bransolety, zegarek, dwa łańcuszki, dwa serduszka, krzyżyk, podkówki, trzy obrączki, dwa pierścionki damskie wartości pięćdziesięciu trzech tysięcy). Wszystko to dodane do wcześniejszych wpłat wstępnych czyni sumę ponad sto pięćdziesiąt tysięcy.

Cyganki obiecały zwrócić uwolnione od przekleństwa przedmioty następnego dnia o godzinie jedenastej... Kamień w wodę.

LUDZKA NAIWNOŚĆ złości, rozżala, rozśmiesza. Bo naiwność dorosłych to głupota. Ile jej?!

Że głupota ma niewiele wspólnego z jakością życia (która nas interesuje coraz bardziej), to chyba pewne.

Wiesław ŁUKA

(c) James Hadley Chase 1950

336

Zastrzelili go, po czym Ferris zatelefonował do ciebie udając Dedricka. Dzięki morderstwu Soukiego i telefonowi do ciebie zaaranżował rzekome porwanie i to, że miało ono miejsce o dziesiątej, podczas gdy w rzeczywistości Dedrick naturalnie już o ósmej nie żył. Tym samym sfabrykował alibi dla Sereny.

Wszystko inne już wiesz. Kiedy Ferris dowiedział się, że Barratt nie żyje, pojechał do Ocean End i zmusił Serenę, żeby udzieliła mu schronienia. Podsłuchała, jak telefonował do mnie. Wiedziała, że Ferris nie będzie dłużej milczał, jeżeli go aresztujesz. Dlatego zdecydowała się zmusić go do milczenia w nadziei, że uwierzymy w to, iż jest to Dedrick. Była to gra, którą mogła wygrać. Poszła do pokoju Ferrisa, zastrzeliła go i morderstwo zamaskowała jako samobójstwo. Gdyby nie obecność Mary Jerome, byłoby może wszystko to się udało.

Potrząsnąłem głową.

— Nie przypuszczam. Myślę, że Wadlock byłby ją zdradził. Znał Dedricka. A poza tym popełniła jeden błąd twierdząc, że Dedrick podsłuchał moją rozmowę z tobą. W jego pokoju nie ma telefonu. To nasunęło mi pytanie dlaczego ona go tak nagle zastrzeliła. Wpadłem na ideę, że może to nie Dedrick. Co się z nią stanie, Tim?

Mifflin wzruszył ramionami.

— Broni jej Francon, a więc wszystko może się zdarzyć. To dziwna rzecz, co to można kupić za pieniądze.

(cdn)

Ryszard Badowski (16)

Pokój, który Jej Wysokość sama wskazać raczyła, okazał się wyższy od berlińskiego, zamiast jednych drzwi posiadał trzy wejścia i trzy okna. Bursztyn znów zabrakło i komnatę trzeba było przekomponować. Rastrelli, Włoch z pochodzenia, który niemal całe życie spędził w Rosji, zastąpił brakujący bursztyn kryształowymi zwierciadłami sprowadzonymi z Wenecji, osadził je w biało-złotych ramach, a w pozłacanych kinkietach umieścił 565 świec. Ich płomień nadawał sali z Bursztynu osobliwego blasku.

Surowość stylu i zamysł artystyczny Schluetera zostały pogwałcone — napisał rosyjski krytyk S. Wilczewski. — Lecz „barbarzyńca", który sprofanował dzieło „artysty", był nie mniejszym artystą i dzięki temu bursztynowy gabinet, przekształcony w Bursztynową Komnatę, nie stracił wartości artystycznej.

Sam Rastrelli nie zawahał się użyć w spisie swych prac następujących słów: Wielka komnata, ozdobiona wspaniałą pracą w bursztynie.

Zmontowana na nowym miejscu komnata przyjęła nową postać. W zespole artystów pracowali bowiem nie tylko mistrzowie bursztyniarscy, ale również specjaliści od uralskich kamieni i kaukaskiego jaspisu.

Zachowały się nazwiska rosyjskich „umielców", którzy pod kierownictwem Warfołomieja Rastrelliego nadali Bursztynowej Komnacie jej najwspanialszy kształt: Iwan Kopyłow, Wasyl Kirikow i Iwan Bogaczew.

Nie był to jednak koniec prac w najwspanialszej z komnat Pałacu Jekaterińskiego.

W 1759 roku malarz Firsow wykonał plafon, a w 1764 roku w Bursztynowej Komnacie wymieniono parkiet, kładąc mozaikę z najcenniejszych gatunków drewna. Wypolerowana do błysku, stapiała się w jedno całość z bursztynowymi ścianami. W tym czasie w bursztynowej sali pracowało pięciu specjalistów z Królewca. Ich nazwiska podaje Rohde w swej pracy opublikowanej w „Pantheonie". Są to: Friedrich i Johann Roggenbuch, Clemens i Heinrich Wilhelm Frick oraz Johan Welpendorf. Nie wiadomo, czy tworzyli oni nowe elementy, czy tylko konserwowali boazerię. Rzeźbę drzwi i pół lustrzanych wykonywał przybyły z Wiednia mistrz Johann Franz Dunker. Na jednym z nowych cokołów zwierciadeł umieszczony został napis: „Anno 1760".

(cdn)

Łagodny piesek

ŻEBY dowieść sędziemu, iż jej terier, oskarżony o pokąsanie sąsiada, jest absolutnie łagodnym psem, pani Soederblam ze Sztokholmu przyprowadziła podsądnego na salę sądową i ugryzła go w nos. Pies nie zareagował wobec czego przekonany sędzia oddalił skargę. Kiedy pani Soederblam wytłumaczyła dziękowała za sprawiedliwy wyrok, terier wyrwał się z jej ramion i poszarpał sędziemu spodnie.

Prezentujemy laureatów XXII plebiscytu

Mieć dobre... chody

KILKA lat temu do Turnieju Najlepszych wprowadzono nową konkurencję — chód sportowy. Chętnych do udziału w zawodach było wielu. „Kto nie umie chodzić? — Oczywiście każdy umie — brzmiała odpowiedź, więc bez przygotowań przystępowano do startu. Później okazało się, że chód sportowy to dość specyficzna, trudna konkurencja. Nie każdy potrafił „chodzić zgodnie z regulaminem". Szybki, coraz szybszy chód przemieniał się w bieg. To było mniej męczące... Niestety, sędziowie byli nieubłagani — tych wszystkich, którzy zamiast chodzić, biegali, po prostu dyskwalifikowano. Posypały się protesty. I tak chód sportowy zakończył swą turniejową karierę. Dziś opowiada się anegdoty a wśród działaczy, nie mówiąc już o byłych uczestnikach tej konkurencji, panuje jednoznaczna opinia: jest to trudna, bardzo trudna konkurencja...

CHÓD sportowy nie ma w Polsce wielu zwolenników. Zadomowił się jednak na stałe w stargardzkim Pomorzu. W trakcie zawodów przeprowadzanych w grodzie nad Iną widziałem kilkudziesięciu młodzieńców rywalizujących o lepsze miejsca. Nie jest tajemnicą, że do spopularyzowania tej konkurencji przyczynili się miejscowi trenerzy i zawodnicy. Dobre rezultaty chodziarzy z Pomorza zachęciły młodzież do naśladownictwa. Dziś wielu chłopców marzy, by chodzić tak jak Jerzy Pater. A przecież najlepszy stargardzki chodziarz rozpoczynając w 1968 roku treningi w Pomorzu, myślał o karierze biegacza. Pasjonowały go długie dystanse. W 1970 r. za namową trenera Ignacego Krzewińskiego spróbował sił w chodzie. Egzamin wypadł pomyślnie, i to zadecydowało o zmianie zainteresowań — J. Pater zaczął chód traktować na serio. Dobre wyniki zachęcały do jeszcze intensywniejszej pracy. Efekty nie kazały na siebie czekać: dziś jest on jednym z najlepszych zawodników w tej konkurencji w Polsce.

W SPORCIE nie można jednak nigdy powiedzieć, że osiągnęło się już wyżyny. Kiedy zawodnik bije rekordy, nabiera także przekonania, że może uzyskać jeszcze lepsze rezultaty. Gdy inni wyprzedzają go na trasie, to także dowód, że można chodzić jeszcze szybciej. Zawody są sprawdzianem wytrenowania, a analiza startu przeprowadzona wspólnie z trenerem odkrywa nowe możliwości. Toteż choć w 1975 r. Jerzy Pater ustanowił rekord Polski na 10 km i zdobył wicemistrzostwo kraju na 20 km, trener I. Krzewiński stwierdził, że nie jest to jego ostatnie słowo. Zgodził się z tym także zawodnik. Opracowano nowy plan, jeszcze intensywniejsze ćwiczenia. Każda bowiem „urwana" sekunda, dziesiętna sekundy, to setki, kilometrów przemaszerowanych w ostrym tempie. Trening chodziarzy jest wszech stronny, tak jak wszystkich lekkoatletów, gros jednak czasu muszą przeznaczyć na maszerowanie. J. Pater dziennie chodzi 30—35 km. A więc prawie codziennie przebywa odległość Stargard—Szczecin.

— Chód stał się moją pasją — mówi J. Pater. Jedynie w okresie przygotowawczym (dwa miesiące w zimie) trenuję biegi. Jeśli jest okazja, to także startuję, ot choćby w stargardzkim biegu sylwestrowym.

Rok 1976 jest rokiem olimpijskim. W ekipie na Montreal zarezerwowano miejsce dla chodziarzy. Czy wyjadą na XXI IO? — zależy od tegorocznych rezultatów. A więc wyniki muszą być jeszcze bardziej wyśrubowane. Rywalizacja jest duża. Pierwszym zawodnikiem w Polsce w tej konkurencji jest gdańszczanin Jerzy Ornoch. Stargardczanin J. Pater nie chce być gorszy. Bez względu na pogodę, w śnieg, deszcz czy mróz z godną podziwu zawziętością przemierza kilometry, dziesiątki kilometrów. Po to, by w sezonie chodzić jeszcze szybciej, tak szybko, by zakwalifikować się do kadry na Montreal.

Za kilka miesięcy rozpocznie się sezon, wielki olimpijski sezon obfitujący w liczne zawody. Każdy start to próba sił, to walka o wielką stawkę — o piąte kółko olimpijskie. W historii sportu stargardzkiego był tylko jeden zawodnik, pływak Neptuna — Władysław Wojtakajtis — który uczestniczył w największej sportowej imprezie świata — olimpiadzie. Teraz szanse otwierają się przed lekkoatletą, Jerzym Paterem z Pomorza. Rzecz w tym, aby ich nie zmarnować.

CHÓD jest specyficzną i trudną konkurencją. Fachowcy twierdzą, że mogą ją uprawiać także ludzie w poważnym wieku. Nikt jednak nie odważy się zaproponować, aby ponownie chód sportowy wprowadzić do programu zawodów lekkoatletycznych szczecińskiego Turnieju Najlepszych. Słyszałem natomiast, że stargardzcy działacze chcą chód sportowy wprowadzić do tamtejszego Turnieju Najlepszych. Nic zresztą dziwnego, wyniki J. Patera i jego kolegów przyczyniły się do popularyzacji chodu sportowego w tym mieście.

Tadeusz REK

TA pływaczka ze smoczkiem w buzi — 18-miesięczna Stefanie Stadler z Monachium — rozpoczęła naukę pływania w wieku zaledwie 9 dni. Obecnie jest więc już doświadczoną zawodniczką... (CAF - Photofax)

Nocne mecze koszykarzy

W OBECNYM sezonie, w odróżnieniu od poprzednich, nie mieliśmy w Szczecinie mistrzowskich pojedynków koszykarzy Pogoni, które rozpoczynałyby się np. o godz. 19 czy 19.30. Fakt, że spotkania odbywały się wcześniej, kibice komentowali z zadowoleniem. Dzięki temu można było w tym samym dniu „zaliczyć" i mecz koszykarzy i np. program telewizyjny. Ostatnio kierownictwo MKS Pogoń postanowiło powrócić do dawnych tradycji, wyznaczając na godz. 19.30 termin rozpoczęcia pojedynków: Pogoń — Start (25 bm.) i Pogoń — Śląsk (8. II.). Decyzja ta dziwi nas tym bardziej, że oba terminy przypadają na niedzielę. Sprawi to zapewne, iż na mecze te wybierze się mniej kibiców niż zwykle. Wydaje się, że w obecnej, trudnej sytuacji „Wilków Morskich", zagrożonych spadkiem z I ligi, Pogoni szczególnie zależeć powinno na widzach i ich pomocy w formie dopingu. Uważamy więc iż kierownictwo klubu powinno podjąć decyzję o wcześniejszym rozpoczęciu obu spotkań. (g)

W sobotę 17 bm. start

44 Rajd Monte Carlo

JUŻ po raz 44 odbędzie się ta wielka impreza samochodowa, inaugurująca europejskie rajdy. Jest wiele zmian w regulaminie tradycyjnego Rajdu Monte Carlo, które wprowadził organizator — Automobilklub Monaco, na życzenie wielu rajdowców. Przede wszystkim uwzględniono uwagi dotyczące skrócenia trasy dojazdowej do 1 800 km, która do tej pory niewiele wnosiła do czysto sportowych rozgrywek. Na czym polegają dalsze zmiany? A więc będzie też mniej niż dotychczas punktów kontroli czasu i przejazdu. I tak np. zawodnicy startujący z Warszawy do Monaco będą musieli przejechać stosunkowo prostą trasę liczącą ok. 2 tys. km, natomiast jedyny punkt kontroli czasu wyznaczono dla nich w Budapeszcie, gdzie muszą zameldować po 11 godzinach i 38 minutach od czasu startu w Warszawie. Łącznie wyznaczono 9 miast startowych, a Warszawa jest najdalej wysuniętym punktem na wschód.

Start do rajdu odbędzie się w najbliższą sobotę — 17 stycznia, zaś w poniedziałek 19 bm. zawodnicy muszą dojechać do mety I etapu w Monaco. Po kilkugodzinnym odpoczynku rozpocznie się drugi etap długości zaledwie 180 km. Jest to tzw. etap klasyfikacyjny. Dopiero w środę, 20 stycznia br., w kolejności zajętej na I etapie wyruszą zawodnicy na trasę II etapu o długości ok. 1700 km. Będzie tam 20 bardzo trudnych podetapów i 12 odcinków specjalnych. W dwa dni później (w czwartek 22 bm.) 60 najlepszych rajdowców wystartuje do decydującego etapu długości 780 km. Po tej fazie rajdu poznamy zwycięzców 44 RMC.

Z ciekawostek wprowadzonych do regulaminu warto wymienić, że na trasie dojazdowej (I etapie) nie wolno zmieniać opon, należy przestrzegać kodeksu drogowego danego państwa itp. Za uczestnikami nie będą też mogły jechać kawalkady samochodów serwisowych, które niejednokrotnie stawały się „zawalidrogami". Chodzi tu także o to aby na tym odcinku zawodnicy wykazali maksimum samodzielności.

Nasze barwy w RMC reprezentować będą zawodnicy jadący wyłącznie w „Polskich Fiatach 125-p" — 1800 Akropolis: Stawowiak — Czyżyk, Ciecierzyński — Różański oraz Bień — Jedynakowa. Do konkurencji weteranów zgłosili się: Sobański — Wędrychowski i Rucinski — Dobrzański. (z)

Szachy korespondencyjne

Polska — Węgry

W UBIEGŁYM tygodniu rozpoczął się ciekawy mecz towarzyski pomiędzy reprezentacjami Polski i Węgier.

W drużynie polskiej, której liderem jest wielokrotny mistrz Polski, mistrz międzynarodowy Bogdan Śliwa, gra wielu znanych zawodników. Drużynie węgierskiej przewodzą doskonali analitycy: Istvan Szanto, Ferene Eigler, Laszlo Eperjesi i Lorant Lepsenyj.

Uznanie u selekcjonerów komisji szachowej gry korespondencyjnej PZSz. znaleźli dwaj reprezentanci Ziemi Szczecińskiej — zawodnicy BKS Budowlani — Bogumił Boruckl i Jan Danieyko. Przeciwnikiem pierwszego z nich jest Balazs Szuhal, a drugiego Istvan Ludvig. (jdy)

Drużyna Hamburga przeciwnikiem Stali

W ZURYCHU odbyło się losowanie rozgrywek ćwierćfinałowych europejskich pucharów oraz ćwierćfinałów piłkarskich mistrzostw Europy:

Oto rezultaty losowania:

Puchar UEFA:

Dynamo Drezno — Liverpool, FC Bruges — AC Milan, Barcelona — Lewski Spartak Sofia, Hamburger SV — Stal Mielec.

Puchar Zdobywców Pucharów

Celtic — Sachsenring Zwickau, Eintracht Frankfurt n/Menem — Strum Graz, Anderlecht — Wrexham, FC Den Haag — West Ham United.

Puchar Europy

Benfica Lizbona — Bayern Monachium, Dynamo Kijów — St. Etienne, Hajduk Split — PSV Eindhoven, Borussia Moenchengladbach — Real Madryt.

Pierwsze spotkania ćwierćfinałowe we wszystkich pucharach będą rozegrane 3 marca — rewanże 17 marca.

W ćwierćfinałach mistrzostw Europy seniorów spotkają się następujące drużyny: Holandia — Belgia, Hiszpania — RFN lub Grecja, Jugosławia — Walia, CSRS — ZSRR.

Natomiast w ćwierćfinałach młodzieżowych mistrzostw Europy spotkają się: Węgry — Anglia, Bułgaria — Jugosławia, Włochy lub Holandia — Szkocja, Francja — ZSRR.

Brydżowy turniej „Bratniaka"

Z OKAZJI XV-lecia swojej działalności studencka spółdzielnia „Bratniak" organizuje w piątek 16 bm. otwarty turniej brydżowy. Impreza, w której mogą wziąć udział wszyscy amatorzy tej gry, rozpocznie się o godz. 17 w klubie „Kontrasty" przy ul. Wawrzyniaka 7a. Zgłoszenia przyjmowane będą przed rozpoczęciem turnieju.

Czynny wypoczynek szczecińskich handlowców

Dobry przykład PPG

KRZEWIENIE czynnego wypoczynku w środowiskach pracowniczych jest u nas wciąż jeszcze zadaniem trudnym, a niekiedy i niewdzięcznym. Duża grupa obywateli nie docenia bowiem potrzeby relaksu, preferując ukształtowane przez lata zwyczaje biernego odpoczywania czy też gromadzenia przez cały tydzień domowych obowiązków na wolne od pracy dni. Wraz z niedostateczną wciąż bazą obiektów rekreacyjno-turystycznych, są to czynniki, które hamują dynamiczny rozwój czynnego wypoczynku. Obok tych trudności istnieją również inne, związane ze specyficznym czasem pracy, czy też rozrzuceniem poszczególnych ogniw przedsiębiorstw po terenie całego miasta. Tego rodzaju problemy występują m. in. w handlu i gastronomii.

KIEDY zapytałem instruktora szczecińskiego oddziału ZG Zw. Zaw. Prac. Handlu — Wernera Cieśloka, które z naszych przedsiębiorstw handlowych ma największe osiągnięcia w dziele krzewienia czynnego wypoczynku wśród własnej załogi, moj rozmówca bez wahania odpowiedział: PPG.

Gastronomia — spytałem dla pewności, mając na uwadze fakt iż kawiarnie i restauracje pracują przecież najczęściej do godz. 22—24, a niektóre kończą działalność nad ranem.

— Właśnie gastronomia, w której działać na rzecz czynnego wypoczynku najtrudniej, może być w naszym mieście przykładem dla innych przedsiębiorstw handlowych. Oni to robią najlepiej — dokończył mój rozmówca.

— A pozostałe przedsiębiorstwa?

— Oprócz PPG, dobrze radzą sobie z tym problemem w: PHS, ZURiT, WZGS i „Centrum". Inni natomiast ograniczają się do niezbędnego minimum lub nie robią nic tłumacząc brak aktywności m. in. specyfiką pracy.

PO tym stwierdzeniu wysoka pozycja PPG wydała mi się jeszcze większym ewenementem. Gdy jednak spojrzałem w materiały z kilku Turniejów Najlepszych, która to impreza stanowić może jeden (oczywiście nie jedyny), ze sprawdzianów działania na rzecz rekreacji, przekonałem się iż gastronomicy uczestniczą w TN od chwili jego powstania, odnosząc na arenach tej międzyzakładowej spartakiady sporo sukcesów. PPG plasowało się niekiedy nawet w pierwszej dziesiątce, triumfując m. in. w wędkarstwie.

DZIAŁALNOŚĆ sportowo-turystyczna prowadzona jest w PPG wspólnymi siłami Rady Zakładowej, ogniska TKKF, kół PTTK, PZW i ZMS przy aktywnym poparciu dyrekcji.

— U nas jest dobry klimat do rozwijania sportu i turystyki — mówi A. Jordan prezes ogniska TKKF „Piast", działającego w PPG. Sprawy te znajdują zrozumienie u kierownictwa przedsiębiorstwa, są ludzie chętni do działania i chętni do uczestnictwa w czynnym wypoczynku. Nie brak nam jednak trudności np. z wydzierżawianiem obiektów sportowych. Te, jak i inne kłopoty staramy się w miarę możliwości rozwiązywać".

W działalności sportowej, prowadzonej przez ognisko TKKF uczestniczy na ogół regularnie blisko 200 osób. Grywają w piłkę nożną, siatkówkę, tenisa stołowego, brydża i w szachy, uczestniczą w zajęciach sekcji ogólnorozwojowej, korzystając z każdej okazji do startów. Gastronomicy byli m. in. jedni z pierwszych, którzy zgłosili swój akces do międzyzakładowych lig piłki nożnej i siatkowej. Skład drużyny piłkarskiej będzie ustalany z 30 zawodników. Tylu bowiem chce kopać w zakładowej „jedenastce". Mają też szczecińscy gastronomicy sportowe kontakty z załogą Domu Towarowego „Centrum" w Berlinie i Sportverein Ahlbeck.

JAK w każdym środowisku tak i w PPG nie wszystkim odpowiada relaks w formie sportowej rywalizacji. Niektórzy wolą wypoczywać w plenerze i tam pograć w kometkę czy siatkówkę. W minionym roku zwolennicy tej formy wypoczynku mieli okazję uczestniczyć m. in. w wolne soboty (zagospodarowano ich 11) w biwakach, połączonych z tzw. sportowym show. Natomiast dla amatorów wyjazdów w Polskę organizowano wycieczki autokarowe.

W działalności sportowo-turystycznej PPG uczestniczy trochę za mało pracowników zatrudnionych w samych lokalach. Głównie z myślą o nich, o czym niestety nie wszyscy wiedzą, wprowadzono w życie bardzo dobry pomysł, który rozwiązuje w dużym stopniu problem wypoczynku osób, zatrudnionych w soboty i niedziele. Gastronomia ma bowiem do dyspozycji mikrobus, z którego można korzystać w każdym dniu tygodnia i wybrać się nim w plener. Wystarczy tylko by określona grupa pracowników zarezerwowała go na dogodny termin. Innym godnym upowszechnienia przykładem jest działalność PPG na rzecz całej branży handlowców, dla których gastronomicy organizują turnieje tenisa stołowego i szachów. Myśli się również o zawodach wędkarskich i... spartakiadzie branżowej.

PATRZĄC na działalność PPG można chyba powiedzieć iż jest to działalność naprawdę aktywna. Jeśli aktyw zajmujący się krzewieniem sportu i turystyki zdoła zachęcić do udziału w imprezach tych pracowników, którzy dotychczas w ogóle w nich nie uczestniczyli, bo i takich jeszcze nie brak, to działalność PPG będzie chyba można bez przesady określić powiedzeniem „to jest to".

J. GRAŻEWICZ

CZWARTEK, 15 STYCZNIA

DZIS: Pawła, Domosława
JUTRO: Marcelego, Włodzimierza

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. ok. —1 st. (nocą spadek do —6 st.). Wiatry słabe, północne.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosić będzie około 1017,2 milibara (763 mm Hg). W ciągu dnia stały wzrost ciśnienia.

TEATRY

MUZYCZNY — „W imieniu brawa" g. 19.

KINA

DRUŻBA (tel. 423-61) — „Przywilej" g. 15.30, 18, 20.15 — ang., l. 15 (czwartek i piątek); KOSMOS (tel. 355-02) — „Rozerwany pierścień" g. 9, 12.30, 16, 18.30 — radz., panoram., l. 15 — cz. I i II (czwartek i piątek); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Sugarland express" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — USA, panoram., l. 15 (czwartek i piątek); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Zagłada Japonii" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — jap., panoram., l. 15 (czwartek i piątek); POLONIA (tel. 22-16-34) — „Policja przygląda się" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — wł., panoram., l. 15 (czwartek i piątek); PIONIER tel. 475-02) — „Poważne zmartwienie" g. 10; „Winnetou i król nafty" g. 11, 13, 15; „Dzieje grzechu" g. 17, 19.30 — pol., l. 15; „Głos na sprzedaż" g. 22 — wł., l. 18 — panoram. (czwartek i piątek); ZAMEK — „Film o miłości" g. 18 — węg., l. 15; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Zew krwi" g. 17.15, 19.30 — ang., l. 15; HUTNIK (Stoczyn) — „Nie uniknie przeznaczenia" g. 17, 19 — fr., l. 15; 1 MAJ (Żydowce) — „Polska gola" g. 17 — pol.; „Zwycięstwo" g. 19.30 — pol., panoram.; BAJKA (Police) — „Pojedynek na szosie" g. 17, 19 — USA, l. 15; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Deps" g. 19 — jug., l. 15 SYRENKA (Jasienica) — „Synowie szeryfa" g. 18, USA, l. 15 — panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) — „Syn Godzilli" g. 18 — jap., panoram.; STOKROTKA (Śmierdnica) — „Dzielny szeryf Lucky Lucke" g. 19 — fr.; INA (Stargard) — „Papierowy Księżyc" — USA, l. 15; WISŁA (Goleniów) — „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" — USA; ROBOTNIK (Pyrzyce) — „W poszukiwaniu miłości" — ang., l. 15; GRYF (Gryfino) — „Mrożony pepermint" — hiszp., l. 16.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Malarstwo polskie; Władztwo Książąt Pomorskich; Mieczysław Wejman — „Rowerzyści" g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Przyrode; ptaki; Pieczęcie Pomorza Zachodniego XII—XVII w.; Plakaty Franciszka Starowieyskiego g. 11—17; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X w. do współczesności; Militaria XIX—XX w. g. 11—17; 18 MUZ — pl. Żołnierza 2 — Rysunek Danuty Reck. ZAMEK BWA — Plastyka duńska — g. 10—18. KAW — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Fotografia jugosłowiańska — otwarcie g. 18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZEŃIOWY — Wojciecha 7; WEWNĘTRZNY — Arkońska; CHIR. — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Golęcino; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska;

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 73 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — 20—8.

APTEKI

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) — al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46; NR 52 — Krzywoustego 7a — tel. 356-73; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24; NR 10 — Stołczyn; NR 12 — Podjuchy.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21.

KOLEJOWA — tel. 460-21: Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50, tel. 428-32, g. 8—18.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

15.05 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik TV (kol.), 16.40 Obiektyw. 17 „Ekran z bratkiem". 18.05 Reklama. 18.10 Poligon (kol). 18.30 Anatomia sukcesu. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 Sport. 20.25 Przypominamy, radzimy (kol.). 20.30 Teatr Sensacji — „Okoliczności sprzyjające". 21.30 Reportaż na zamówienie. 22.45 Dziennik TV (kol.). 22.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (z Genewy).

PROGRAM II

16.30 Oferty. 16.40 J. rosyjski. 17.15 „Tu jest mój dom rodzinny". 17.35 „Morze wokół nas". 18.05 „Narodziny Ikara". 18.30 „Opowieść z wyższych sfer". 19 Kronika Pomorza Zachodniego. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 Sport. 20.25 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. 22.30 „24 godziny" (kol.). 22.45 J. francuski.

PIĄTEK

6 i 6.30 TV Technikum Rolnicze. 7.30 Film bułg. „Kurier z Warny". 9 Geografia dla klas V. 10 Geografia dla klas VI. 11.05 Wychowanie techniczne dla klas I—III. 12 Wychowanie obywatelskie dla kl. VIII. 12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze. 14 TV kurs przygotowawczy. 16 NURT 16.30 Turniej Przyjaźni w skokach narciarskich. 16.50 Dziennik TV (kol.). 16.40 Obiektyw. 17 Dla dzieci „Pora na Telesfora". 17.35 „Zrób to sam" — program dla dzieci. 18.10 Informator wydawniczy. 18.25 „Człowiek i przyroda" (kol.). 18.30 Sezam. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 Sport. 20.25 Mój program — przedstawia Elżbieta Barszczewska. 21.35 Panorama. 22.20 Dziennik TV (kolor). 22.35 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. 23.25 Informacje, towary, propozycje.

PROGRAM II

16.50 J. angielski. 17.25 TWP. 17.35 Teatr Sensacji „Okoliczności sprzyjające". 19 Kronika Pomorza Zachodniego. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 Sport. 20.25 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. 22.35 „24 godziny" (kol.). 22.50 NURT. 23.20 J. rosyjski (kol.).

PROGRAM BERLIŃSKI

14.40 Gimnastyka. 14.50 „Angielki o swoim życiu". 16.15 Młode talenty. 16.30 Program dla szkół. 17 „Kuracja jajeczna". 17.25 Wiadomości. 17.30 Program dla młodych ludzi. 18 „Rozmowa". 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Zapytajmy prof. Kaula. 19.26 Prognoza pogody, kronika. 20.30 Program muzyczny. 21.20 Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na lodzie, kronika. 23.45 Wiadomości.

PIĄTEK

7.45 Gimnastyka. 7.55 J. rosyjski. 8.25 Kronika. 9.30 Program muzyczny. 10.20 Jazda figurowa na lodzie. 12.34 Wiadomości. 15.20 Gimnastyka. 15.30 Opowiadanie filmowe. 16.35 Godzina dla rodziców. 17 Mozaika tygodnia. 17.25 Wiadomości. 17.30 Radziecki film TV „Mali detektywi". 18.10 Gimnastyka. 18.20 Wieczór z Marion. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Nieznana Afryka". 19.30 Kronika. 20 Film krym. „Jolka". 20.55 „Ile kosztują nas wypadki?". 21.05 Sport, kronika. 23.15 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

15.05 Listy z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Z lekką muzą przez świat. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Antologia polskiego jazzu. 16.35 Estrada przyjaźni. 17 Radiokurier. 17.20 Parada polskiej piosenki. 18.30 Twórcy polskiej piosenki. 19.15 Z nagrań warszawskiej orkiestry. 20.05 NURT. 20.25 Utwory St. Moniuszki. 21.05 Sport. 21.15 Koncert życzeń. 22.20 Karnawałowe rytmy. 22.30 Reportaż na zamówienie. 22.45 Karnawałowe rytmy. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Wybitni polscy artyści. 0.06 Program nocny z Poznania.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30.

15 Program dla młodzieży. 15.40 Koncert orkiestry PR i TV w Katowicach. 16.10 W młodzieżowym rytmie. 16.36 Słynne musicale. 16.40 PAW. 17 Chóralne sceny ze słynnych oper. 17.20 „Nim się książka ukaże". 17.40 Radiolatarnia. 18 Z nagrań solistów zaproszonych do Studia PR. 18.40 Urządzanie Ziemi. 19 Stołeczne aktualności muzyczne. 19.30 Szpilki dla każdego. 20 Muzyka angielska na instrumenty klawiszowe. 20.30 Wiersze Romana Śliwonika. 20.40 Utwory J. Brahmsa. 21.30 Śpiewa poznański chór chłopięcy. 22.10 Książki, które na was czekają. 22.40 Utwory Haydna. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Kwintet klarnetowy Paula Hindemitha.

PROGRAM III
(UKF 65,96 MHz)

15.10 Aktorzy o piosence. 15.30 Sezam pod Trójką. 15.40 Mambo, chacha, bolero w stylu soul. 16 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Grand Funk Railroad w Atlancie. 16.45 Nasz rok 76 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Fotoplastykon. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Z jazzowego archiwum. 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Właściwy moment". 20 Od musicalu do rock-opery 20.30 Pola bitew. 20.40 „Przestrzenie". 21 Reminiscencje muzyczne. 21.50 „Muzyka w lesie". 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Co wieczór powieść. 22.45 Ballady Joni Mitchel. 23 Chwila poezji. 23.05 Czas relaksu.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

14.21 Teatr PR „Romeo i Julia". 16.05 Utwory C. Pari. 16.40 PAW. 17 Impulsy UKF. 17.35 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Naukowcy rolnicy. 18.40 W świecie współczesnej humanistyki. 19 „Architektura — a środowisko". 19.15 J. rosyjski. 19.30 Ze świata opery. 20 Muzyka preklasyczna. 20.40 Miłośnikom wielkiej pianistyki. 21.20 Horyzonty muzyki. 22 Concerto grosso A. Corelliego. 22.15 „Zapomniane kultury". 22.35 Jazz skandynawski.

Jeśli nie padnie wygrana z 6 trafieniami

w najbliższej 970 grze

SGL „GRYF"

— dnia 18. I. 76 r.

to połowa z 500 000 zł

zostanie podzielona równomiernie na wygrane niższego stopnia.

170-K

PRACA

OPIEKUNKA do siedmiomiesięcznego dziecka potrzebna. Warunki bardzo dobre. Ul. Cegielskiego 10/8, telefon 23-14-52. 22337-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu. Ul. Cyryla i Metodego 20/11. 7-G

ZAOPIEKUJĘ się dziećmi od lat 2 we własnym domu. Tel. 391-24. 18-G

MATRYMONIALNE

WDOWIEC, 74 lata, zdrowy, rencista, własne mieszkanie, bez nałogów, materialnie niezależny, lubiący rozrywki pozna panią podobnych zalet z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11.

KUPNO

DZIAŁKĘ pod budowę lub domek jednorodzinny w Szczecinie — kupię. Stanisław Podskarbi, Koszalin, ul. Chopina 7. 5-P

RÓŻNE

OB. ZOFIĘ BARANOWSKĄ zam. Szczecin, ul. Wawelska 2/8 przepraszamy za zajście w dniu 8.XI.75 — Irena Krochmalska zam. Police, ul. Wojska Polskiego 52/7 i Franciszka Dobak, zam. Szczecin, ul. Wawelska 2/6. 22316-G

POSIADAM kompletną aparaturę dyskotekową oczekuję propozycji na okres letni. Oferty 159 Prasa, Łódź, Piotrkowska 96. 160-K

ODSTĄPIĘ pralnię chemiczną z kompletnym urządzeniem i wyposażeniem w dobrym punkcie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22333.

GARAŻ w śródmieściu Gdyni, zamienię na garaż w Szczecinie, najchętniej na Niebuszewie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2.

KUPNO

MERCEDESA 540 K — kupię. Oferty 11249 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk. 166-K

MONETY stare — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22332.

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD marki Warszawa 223, rok prod. 1973 oraz taksometr Poltax 1 sprzedam. Wiadomość: Szczecin, ul. Jarogniewa 27/3. 15-G

POLSKIEGO owczarka nizinnego suczkę z rodowodem — sprzedam. Szczecin, ul. Bandurskiego 29/5. 22336-G

VOLKSWAGENA - Carman Ghia 1500 — sprzedam. Tel. 775-38. 22338-G

ŻUKA skrzyniowego — sprzedam. Tel. 775-38. 22339-G

FIATA T-600, siedmioosobowego, silnik 750 ccm oraz silnik Fiata 850 Special — sprzedam. Tel. 775-38. 22340-G

KREDENS pokojowy, stół, stolik pod telewizor, 6 krzeseł, szafę trzydrzwiową orzech, wysoki połysk oraz wózek uniwersalny prod. NRD — sprzedam tel. 82-27-33. 22343-G

TAPCZAN, małą lodówkę, wanienkę dużą do bielizny, garnek emaliowany 25-litrowy, czteropalnikowy piecyk gazowy — tanio sprzedam. ul. Komuny Paryskiej 32 b/5. 5-G

LOKALE

KUPIĘ lub wynajmę pomieszczenie nadające się na warsztat mechaniczno - samochodowy. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22270.

MIESZKANIE 3 duże pokoje, kuchnia, łazienka, stare budownictwo I piętro, zamienię na 2 oddzielne mieszkania 2-pokojowe lub 2 pokoje i 1 pokój z kuchniami i łazienkami w starym lub nowym budownictwie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22273.

M-4 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22300.

PANIENKA pracująca poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22311.

ZDECYDOWANIE kupię M-3 lub M-2. Zgłoszenia tel. 230-241 w godz. 7—10 i 19—23. 22312-G

POKÓJ z kuchnią, łazienką, c.o., zamienię na 2 lub 3 pokoje z kuchnią i łazienką c.o. ul. Langiewicza 10a/16. 22314-G

PILNIE kupię 2 lub 3 pokoje własnościowe. Mieszkanie może być na peryferiach Szczecina. Wanda Nyszkiewicz. Szczecin, ul. Szeroka 33a/8. 22325-G

MIESZKANIE własnościowe — kupię. Tel. 440-47. 22336-G

KOSZALIN, M-2, pokój z kuchnią, nowe budownictwo, zamienię na podobne lub większe w Szczecinie. Wiadomość: Koszalin, ul. Powstańców Wlkp. 16/13 lub tel. 247-28. 168-K

M-4 dwupokojowe w Gorzowie Wlkp. zamienię na podobne w Szczecinie. Łojasowie, Gorzów Wlkp. Armii Czerwonej 29/101. 4-P

DWÓCH młodych i pracujących panów poszukuje pokoju subloka-torskiego (możliwość podpisania umowy z przedsiębiorstwem). Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22336.

ODNAJMĘ pokoik pracującej panience. ul. Mieszka I 101/8. 22341-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14.I.1976 r. zmarł nagle w wieku 52 lat

śp.

Zbigniew Tadeusz Krawczyk

były więzień obozu w Oświęcimiu.

Msza żałobna oraz wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 16.I.76 r. o godz. 13.30 z kościoła św. Rodziny przy ul. Królowej Korony Polskiej w Szczecinie. Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Centralnym o godzinie 14.30.

Pogrążona w bólu i smutku

RODZINA

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że 13 stycznia 1976 r. zmarła nasza najukochańsza Żona i Mama

śp.

Natalia Cichoń

Pogrzeb odbędzie się 16 stycznia br. o godz. 11 na Cmentarzu Centralnym.

Pogrążeni w smutku

MĄŻ I SYN Z RODZINĄ

12 stycznia 1976 r. zmarł nagle

śp.

mgr prawa

FRANCISZEK JÓZEF NOCULAK

lat 64

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Łucji Janusz

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają koledzy z KW MO

Wszystkim, którzy współczuli i uczestniczyli w pogrzebie naszej nieodżałowanej Żony i Matki

śp.

TEKLI ZAKRZEWSKIEJ

serdecznie dziękują

MĄŻ, SYN, SYNOWA

Przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie

KONSTANTEGO DOROSZKIEWICZA

serdeczne podziękowania

składa

RODZINA

Wszystkim, którzy okazali serdeczne współczucie oraz wzięli udział w pogrzebie

STANISŁAWA SZECHLICKIEGO

serdeczne podziękowania

składa

ŻONA Z RODZINĄ

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 437-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 279-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 394-34; red. poranna (po godz. 6) 324-028, 224-259, dalekopisy 224-018. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń I kwartał, I półrocze oraz na cały rok; do 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) po przedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Nr indeksu 35029/35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. K-5

OTWARTE DRZWI KLUBÓW

„Wspólny Dom" zaprasza

PRZYPOMINAMY, że do niedzieli 18 bm. włącznie trwają „Otwarte drzwi" w osiedlowym Domu Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2. Kierownictwo tej placówki zaprasza nie tylko stałych bywalców, ale i mieszkańców innych dzielnic miasta do zapoznania się z przebiegiem zajęć w kółkach zainteresowań i w zespołach, a także do uczestniczenia w zapowiedzianych imprezach rozrywkowych.

A OTO KALENDARZ ZAJĘĆ I IMPREZ:

CZWARTEK, 15 BM.

◆ Godz. 17 do 19 — Poradnia logopedyczna i konsultacje dla rodziców dzieci z wadami wymowy;
◆ godz. 17 do 20 — kurs szydełkowania;
◆ godz. 17 do 18 — próba zespołu tanecznego;
◆ godz. 17 do 20 — zajęcia sekcji kulturystyki w siłowni przy ul. Królowej Jadwigi 59;
◆ godz. 19 do 21 — próba zespołu wokalnego.

PIĄTEK, 16 BM.

◆ Godz. 12.45 do 14.45 — rytmika dla przedszkolaków;
◆ Godz. 17 do 19.30 — zbiórka drużyny ZHP;
◆ godz. 16 do 19.30 — zajęcia politechniczne w modelarni;
◆ godz. 17 do 19 — zajęcia w pracowni fotograficznej;
◆ godz. 17 do 18 — impreza z okazji Dnia Babci pt. „Dzieci Babciom";
◆ godz. 17 do 20 — zajęcia logopedyczne.

NAJWIĘCEJ CZASU tracimy bezproduktywnie, bez sensownie w różnego rodzaju kolejkach. To truizm, lecz przecież nie sposób przejść nad nim do porządku dziennego. Minuty i godziny, których wartość wraz z rozwojem cywilizacji ciągle wzrasta, upływają nam w oczekiwaniu, bez cenny czas przecieka przez palce. Czy zawsze to nasze czekanie jest konieczne, czy kolejki wszechobecne w naszej codzienności nie są po prostu rezultatem złej organizacji pracy personelu po drugiej stronie lady, biurka czy okienka kasowego?

Typowy obrazek ze szczecińskiej poczty.

TYM RAZEM, aby poszukać odpowiedzi na to pytanie po-

Reporterski rajd „Kuriera"

Przed pocztowym okienkiem

stanowiliśmy przyjrzeć się pracy szczecińskich urzędów pocztowych. To przecież miejsca, gdzie trwonimy cenny czas w denerwującym staniu „w ogonku". Na to bardzo często skarżą się nasi Czytelnicy w listach do redakcji. Celowo wybraliśmy najgorętszy okres pocztowej działalności — przełom pierwszej i drugiej dekady miesiąca. Wtedy bowiem gremialnie udajemy się do kas, by opłacić różnego rodzaju należności. A oto nasze obserwacje.

POCZTA nr 5 przy al. Wyzwolenia. Godz. 15.

HALL wypełniony ludźmi, którzy ustawili się w pięciu kilkunastoosobowych kolejkach. Tylko jeden, najkrótszy z „ogonków" zgromadził się przed okienkiem do odprawy korespondencji. Pozostałe cztery to stanowiska, gdzie przyjmuje się wszelkiego rodzaju opłaty. Piąta z kas — nieczynna. Przyglądamy się bliżej pracy urzędniczek. Zainkasowanie pieniędzy — przyznajmy — odbywa się błyskawicznie. Kasjerka oddziera kwitki, sumuje i przyjmuje należność. Lecz teraz oto następuje dłuższa pauza na przepisanie gotowych, wcześniej wypełnionych przez interesanta kwitków, do kilku oddzielnych sprawozdań. Prawdziwego już pecha ma klient, który trafi właśnie na sumowanie zapisanej od góry do dołu kartki takiego sprawozdania. Co najmniej 5—10 minut czekania.

POCZTA nr 4 przy al. Piastów. Godz. 16.

Z CZTERECH KAS czynne są tylko dwie. Dwie są też kolejki, a w każdej stoi posępnie ponad dwadzieścia osób. Urzędniczki pracują jak przy taśmie. Tryb załatwiania jest jednak taki sam jak wszędzie. Kwitki się przepisuje. Przed okienkiem „korespondencyjnym" stoją zaledwie dwie osoby, do paczek — żadna. Okienko z napisem kontroler — puste. Dwie panie rozmawiają właśnie w głębi biura.

POCZTA nr 1 przy ul. Bogurodzicy.

Z SZEŚCIU KAS jedna nieczynna. Pięć kilkunastoosobowych kolejek. Przez wielki hall pocztowy trudno przejść. Dwa okienka do obsługi korespondencji, gdzie urzędniczki oczekują klientów. Za szybą z napisem „kontrola" dwie panie sporządzają bilans. Są cztery automaty do sprzedaży kopert, znaczków, pocztówek. Tylko jeden z nich działa... To jedyny w naszym mieście urząd pocztowy posiadający legendarną maszynę liczącą „Ascota", ponoć eliminującą pracochłonne przepisywanie kwitków. A jednak przepisują i tu, jak wszędzie...

— JESZCZE nie zdarzyło mi się załatwić tych wszystkich rachunków, czekając krócej niż pół godziny — mówi stojąca na szarym końcu jednego z ogonków pani Alicja Zacierska. — Pisaliście kiedyś w „Kurierze" o jakiejś cudownej maszynie. Dlaczego z niej nie korzystają?

POCZTA nr 3 przy ul. Pocztowej. Godz. 16.30.

Z CZTERECH kas czynne są tylko dwie. Tyleż kolejek, po kilkanaście osób. Przy trzech okienkach przeciwległego kontuaru ani jednego interesanta. Cztery panie, w oczekiwaniu na klientów, rozmawiają. Vis a vis dwie kobiety zwijają się jak w ukropie.

— GDY przyszedłem pół godziny temu, przed samym nosem zamknięto mi jedną z kas. Podobno przed południem — kiedy jak wiadomo ludzi tu mniej — otwarte są wszystkie kasy. Paradoks, z którym trudno się pogodzić! — mówi zdenerwowany długim czekaniem pan Roman B. — Przecież największy ruch jest po południu. Dlaczego naczelnicy szczecińskiej poczty nie chcą tego dostrzec? Męczą się te dwie panie, pracując bez wytchnienia, męczymy się my stojąc godzinami...

URZĄD pocztowy przy ul. Budziszyńskiej.

SĄ TU dwie kasy, o godz. 17 czynna jest tylko jedna. W kolejce blisko trzydziestu klientów. Nerwowa, napięta atmosfera zmudnego oczekiwania. Jest też okienko do typowych operacji korespondencyjnych. Przed nim — jeden klient.

MALEŃKI pocztowy pawilonik przy ul. Frysztackiej.

ZA MOMENT zda się pęknie od tłoku. Blisko czterdzieści osób ustawionych, a raczej upchniętych w zwoje kolejki. Młoda urzędniczka ociera pot z czoła. Jej koleżanka od paczek też ma kilku interesantów. Dla wielotysięcznego osiedla na Wzgórzu Hetmańskim i okolicznych mieszkańców ul. Milczańskiej trwa nadal pocztowa prowizorka...

— SŁOWO daję, że wolę już stracić tę godzinę dłużej w centrum miasta i tam załatwić opłaty niż tu kisnąć... — mówi pan Maciej O., mieszkaniec pobliskiego osiedla. — Tu przecież o każdej porze miesiąca tłok jest ogromny... Zresztą i na dużych pocztach w centrum — niewiele lepiej. Ciekawe tylko, dlaczego w pierwszej dekadzie miesiąca, kiedy wszyscy płacą za światło, mieszkanie, gaz, ORS itd., nie mobilizuje się do pracy przy kasach liczniejszego personelu. Przecież pocztowa szkoła skończyli wszyscy i nie ma przeszkód, by na przykład pani od sprzedaży znaczków i przyjmowania poleconych — inkasowała należność w kasie...

Z PRZEDSTAWIONYCH TU spostrzeżeń i opinii wyciągnąć można kilka wniosków, bynajmniej nienowych i odkrywczych, ale koniecznych do przypomnienia.

▲ Mimo wieloletnich doświadczeń, w okresie „płacenia rachunków" poczta nie przygotowuje się odpowiednio do usprawnienia obsługi klientów kas. To samo dotyczy godzin „szczytu". Po południu, gdy więcej klientów — mniej jest dyżurujących okienek.

▲ System przepisywania i podsumowywania w trakcie przyjmowania interesantów jest anachroniczny, żmudny dla personelu a denerwujący dla klientów. Mimo wielu zapowiedzi, automatyzacja nie wkroczyła do szczecińskich poczt.

▲ Wielkie nowe osiedla szczecińskie są w ogóle pozbawione urzędów pocztowych, bądź też mają maleńkie, zbyt ciasne „przystawki".

Należy jednak dorzucić do tych tradycyjnych zarzutów jedną optymistyczną uwagę: dyrekcja szczecińskich poczt zauważyła, że wolna sobota przypada właśnie w dniu spiętrzenia ruchu przy pocztowych kasach. Otwarto w tym dniu więcej urzędów niż dotychczas w pierwszym dniu weekendu. To rozwiązanie należy kontynuować. Jeśli bowiem przyjrzymy się baczniej kalendarzowi, stwierdzimy że wszystkie wolne soboty w tym roku przypadają właśnie w pierwszej dekadzie miesiąca — w dniach spiętrzenia ruchu przy pocztowych kasach.

Przykład minionej wolnej soboty oznacza też, że jednak można dobrze zorganizować pracę na poczcie. Niestety, jedna jaskółka wiosny nie czyni.

(ław)

Zanotowane dziś rano

Koordynacja porannych dostaw pieczywa — potrzebą chwili

WE WTORKOWYM naszym porannym rajdzie po sklepach stwierdziliśmy, że świeże pieczywo trafia tu z poważnym opóźnieniem. Co jest tego przyczyną?

DZIŚ RANO odwiedziliśmy Piekarnię Mechaniczną nr 2 przy ul. Robotniczej w Szczecinie.

GODZINA 5. Przy rampie załadowczej piekarni stoją cztery samochody ciężarowe PTHW. Trwa załadunek kolejnej partii świeżego pieczywa.

Pan Marceli Małkowski jest kierownikiem piekarni. — Dziś już większość pieczywa wyekspediowaliśmy do sklepów. Wypiekamy dziennie ok. 32 tys. bochenków chleba i 100 tys. bułek. Pierwsze samochody PTHW podstawiane są u nas o godz. 4 rano. Jest to godzina nam odpowiadająca, gdyż gwarantuje, że najpóźniej do 5.30 zdążymy wysłać do sklepów cały nasz wypiek.

Pan Zdzisław Gluga jest dyrektorem szczecińskiej filii PTHW. Przyjechał sprawdzić, czy jego samochody pracują bez zakłóceń.

— CZYM jest spowodowany fakt że w wielu sklepach spożywczych rozpoczynających pracę o godz. 6 lub 7 nie ma świeżego pieczywa?

— NASZA filia do obsługi Szczecińskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego kieruje dziennie 38 samochodów. Jest to w zupełności wystarczająca liczba jeżeli chodzi o potrzeby tonażowe. Problem tkwi jednak w czymś innym. Samochód zabiera pieczywo dla 5 lub 6 sklepów. Jednak jest w stanie dostarczyć na czas, czyli na godzinę otwarcia sklepu, towar tylko do jednego. Często podjeżdża pod sklep i czeka aż przyjdzie personel. Pieczywa nie wolno nam — jak mleka — zostawiać przed sklepem, aby potem ekspedientki po przyjściu do pracy mogły je sobie zabrać. Minimalnym rozwiązaniem tego problemu było wprowadzenie przez PHS nocnych komór dostaw pieczywa. Ale jest ich mało i w dodatku nie zawsze nadają się do załadowania pieczywem. Są czasami zajęte pustymi opakowaniami itp.

WYDAJE SIĘ NAM, że te dwie wypowiedzi zasłyszane dziś rano tłumaczą cały problem. Wręcz potrzebą chwili jest aktualnie dokonanie koordynacji dostaw pieczywa do sklepów. Przedsiębiorstwa handlowe muszą wyznaczyć sklepy przeznaczone do obsługi w pierwszej kolejności. Jeżeli taki sklep rozpoczyna pracę o 6 rano, to od godz. 5 powinien być już w nim dyżurny pracownik upoważniony do odbioru pieczywa. Zyskuje się w ten sposób całą godzinę na manipulacje samochodów dostawczych pomiędzy sklepami w okresie gdy nie są one jeszcze czynne. Ponadto konieczne jest wprowadzenie większej liczby komór nocnych dostaw pieczywa. Przypuszczamy, że problemem tym zajmie się Wydział Handlu i Usług UM w Szczecinie wraz z zainteresowanymi przedsiębiorstwami.

(Macz)

„PRZEDWOJENNY" MOTORNICZY

DZIŚ RANO na przystanku tramwajowym przy Bramie Portowej grupa pasażerów oczekiwała na tramwaj linii nr 6, mający się udać w kierunku Gocławia. Wg informacji umieszczonej na tabliczce przy przystanku powinien on przyjechać o 4.18. Nie przyjechał. Nie przyjechał także następny o 4.31. Zjawił się dopiero o 5.05. Motorniczy wozu o nr bocznym 163, zapytany o powód takiego spóźnienia, godnego pociągu dalekobieżnego, odpowiedział: — „Co się pan denerwujesz, przed wojną tramwaje też tak jeździły i było dobrze".

(Macz)

Tylko raz „Procol Harum"

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, 7 lutego, br. w Szczecinie wystąpi brytyjski zespół „Procol Harum". Koncert odbędzie się w sali kina „Colosseum" o godz 20.30. Natomiast kilka dni później zobaczymy i usłyszymy bodaj najbardziej egzotycznych muzyków, jacy kiedykolwiek odwiedzili nasze miasto. Mowa o grupie „Please" złożonej z Filipińczyków W tym koncercie, który odbędzie się 12 lutego o godz. 17 i o 20.30 w sali WDS-u ujrzymy również murzyński duet „Big Secret". Sprzedaż biletów na obie imprezy rozpocznie się już w najbliższy piątek tj. 16 bm. w kasie Szczecińskiej Agencji Artystycznej przy al. Wojska Polskiego 64. (jas)

Notatnik szczeciński

◆ PRZY Studenckim Centrum Kultury „Kontrasty" rozpoczyna działalność Klub Miłośników Literatury i Filmu Fantastyczno-Naukowego. Podczas spotkań, na które zapraszani będą wszyscy interesujący się literaturą typu „Science-Fiction" oraz filmem fantastyczno-naukowym przewiduje się informacje i dyskusje o nowościach wydawniczych i filmowych tego gatunku, prezentacje filmów, sylwetek twórców, spotkania z autorami itp., a także giełdy wymiany książek i czasopism.

Pierwsze spotkanie nowego klubu odbędzie się w klubie „Kontrasty", dziś o godz. 19.

Kronika wypadków

WCZORAJSZE, bardzo trudne warunki atmosferyczne pociągnęły za sobą w Szczecinie kilkanaście wypadków drogowych, na szczęście niegroźnych, bez ofiar w ludziach. O godz. 14.50 na Al. Wojska Polskiego, jadący w kierunku Głębokiego samochód „Fiat" nr rej. MW 3244 przy przystanku MPK potrącił wysiadającą z tramwaju 11-letnią Annę J., mieszkankę Al. Wojska Polskiego. Dziewczynka doznała wstrząśnienia mózgu, kontuzji nogi i przebywa w szpitalu.

Krótko przed północą w miejscowości Glinna gm. Stare Czarnowo wpadł do rowu ciągnik „Ursus" nr rej. MM 5913. Kierowca, 21-letni Jerzy Sz. z Parsowa przygnieciony ciągnikiem poniósł śmierć na miejscu. Z informacji MO wynika, iż Jerzy Sz. był najprawdopodobniej pod wpływem alkoholu. Dochodzenie w toku. (ap)

Idziemy do Filharmonii

Piękny program na XXX-lecie PR

KONCERTY o pięknym programie przygotowała nasza Filharmonia na XXX-lecie Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie. Otóż w piątek 16 bm. o godz. 19.30 oraz w sobotę 17 bm. o godz. 18 spotkamy się na wieczorach muzycznych z udziałem atrakcyjnych i znanych ulubieńców publiczności. Wystąpi bowiem Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej, kierowany przez Jana Szyrockiego, orkiestra PFS oraz tak wybitni soliści, jak Krzysztof Jakowicz (skrzypce) i Andrzej Bachleda (tenor). Koncerty poprowadzi Stefan Marczyk. W programie prawykonanie Dwu pejzaży R. Twardowskiego, Koncert skrzypcowy M. Karłowicza oraz Harnasie K. Szymanowskiego.

Przedsprzedaż biletów w kasie PFS, pl. Dzierżyńskiego 1 w godz. od 14 do 17. W dniach koncertów od godz. 16.30. Telefonicznie zamawiać można w godzinach otwarcia kasy tel. 22-12-52. (Up.)

PS. Ponieważ koncerty te będą transmitowane w programie radiowym, Filharmonia prosi słuchaczy o bardzo punktualne przybycie.

Studencka praca

SWEGO CZASU „Bratniak" — była to bratnia pomoc świadczona sobie nawzajem w środowisku akademickim. Nazwa studenckiej organizacji pozostała, aczkolwiek inne są dziś formy jej działania. Przede wszystkim „Bratniak" pośredniczy obecnie w załatwianiu dorywczej pracy, co ciekawsze — pracy coraz częściej obejmującej wykorzystanie wiedzy studentów a mniej ich siły fizycznej. Dość powiedzieć, że studencka spółdzielnia podejmuje się wykonywania różnego rodzaju dokumentacji i badań na zlecenie instytucji gospodarczych.

W najbliższą sobotę, z okazji 15-lecia działalności w naszym środowisku, odbędzie się plenum Rady Spółdzielni. Dzień wcześniej, w Domu Dziecka przy ul. Jagiellońskiej nastąpi uroczyste wręczenie dwóch książeczek mieszkaniowych, które „Bratniak" ufundował wychowankom Domu. Ten piękny gest studentów świadczy o tym, że idea pomocy potrzebującym nadal jest w „Bratniaku" żywa.

Piętnastą rocznicę pracy swojej spółdzielni młodzież studencka uświetni kilkoma imprezami, a wśród nich balem w klubie „Kubuś" oraz spotkaniem weteranów(!) organizowanym w Międzyzdrojach w najbliższą niedzielę. (jf)